

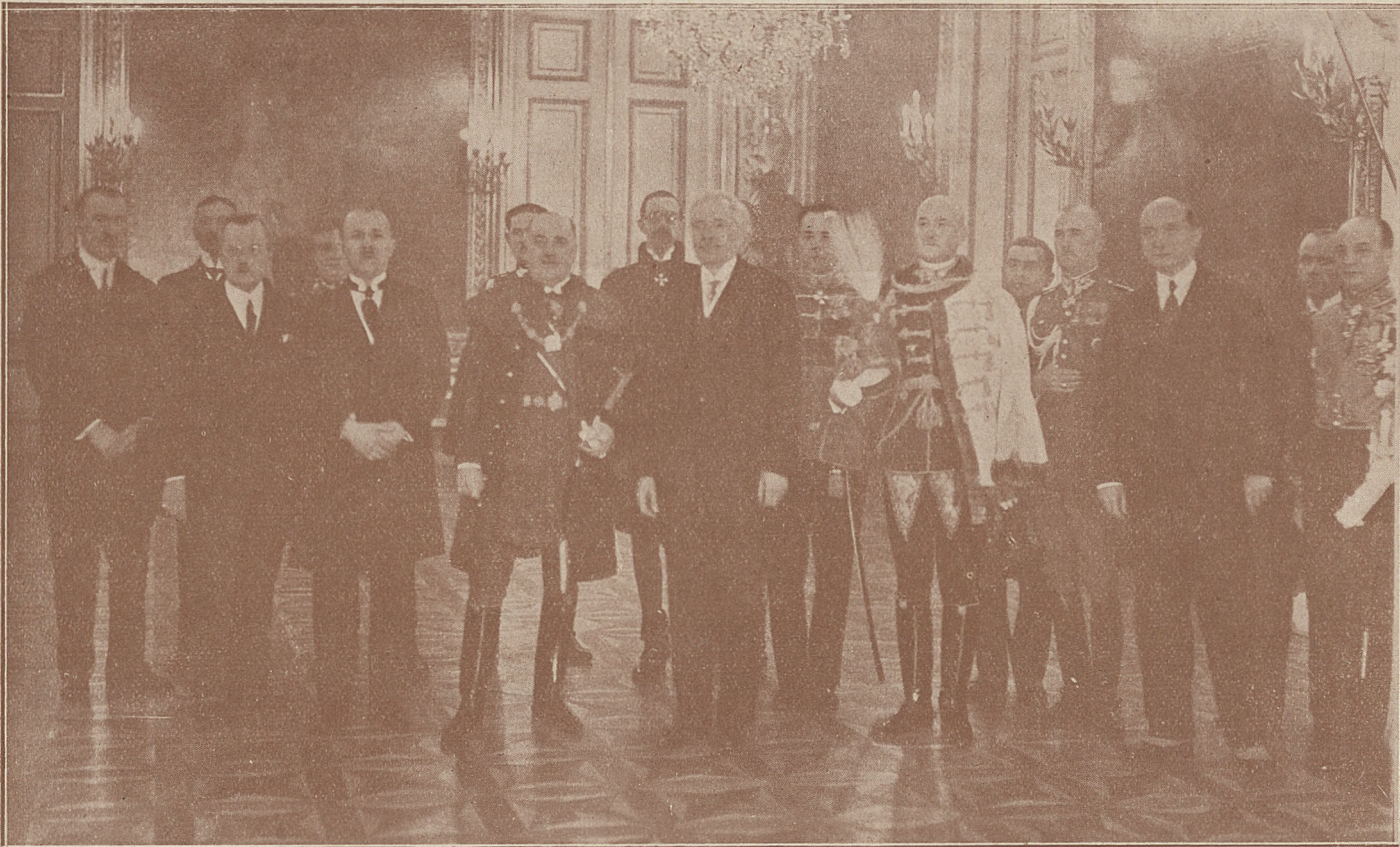
1929 X

# NA CZATACH



**CZASOPISMO ZWIĄZKU BYŁYCH  
UCZESTNIKÓW POWSTAŃ NARO-  
DOWYCH R.P.**





*Specjalna delegacja przybyła z Węgier wręczyła p. Prezydentowi I. Mościckiemu „Wielką Wstęgę Krzyża Zasługi” (najwyższe odznaczenie węgierskie).*



*W dniu 21 stycznia odbył się zjazd wojewodów w Warszawie. W zjeździe wziął udział p. premier K. Bartel, p. min. Sławoj-Składkowski, 15 wojewodów oraz szereg wyższych urzędników M. S. W. i innych.*

# NA CZATACH

CZASOPISMO ZWIĄZKU B. UCZESTNIKÓW  
POWSTAŃ NARODOWYCH R. P.

1 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
WSPÓLNA Nr. 38. TELEFON 99-61

2370  
III  
1 zł.

KOMITET REDAKCYJNY: ST. BUŁAK-BALACHOWICZ, GEN. REZ., PREZES ZW. B. U. P. N.,  
W. DAREMNIAK, V.-PREZES FEDERACJI P. Z. O. O., ALEKS. WOJ-  
TECKI, SEK. GEN. „FEDERACJI P. Z. O. O.“, S. STRZELCZYK, SKARB-  
NIK „FEDERACJI P. Z. O. O.“, WL. TOPCZEWSKI, PREZES ZW. OF.  
REZ. OK. WARSZ.

Rok II

Warszawa, styczeń 1929 r.

Nr. 1

Biblioteka Jagiellońska



1003046239

2370  
III  
czasop.  
2(1929)

## Walka o Niepodległość nie jest jeszcze skończona!

„Z chwilą odzyskania niepodległości zrealizowany został sen tęczyowy, krwawych zmagañ pięciu pokoleń, odzyskana została niepodległość polityczna.

Jednak czy idea niepodległości została już istotnie zrealizowana? Czy zdobycie niepodległości politycznej daje nam prawo do nazwania siebie mianem niepodległych, to znaczy niepodlegających żadnemu przymusowi, oprócz przymusu własnego sumienia?

Dość rozejrzeć się po naszym kraju, ciągle jeszcze dręczonym przez obce naleciałości, obce,—jak powiedział Marszałek Piłsudski,—agentury, ciągle jeszcze uginającym się pod ciężarem deficytów i długów, stale jeszcze narażonym na szykany i intrygi wraże.

Tylko powstaniec polski, ten który w ciągu tylu lat niewoli buntował się przeciwko wszelkim ciemnościom narodu, który niósł życie swe w ofierze, walcząc jak świat szeroki, za świętą sprawę wolności, tylko powstaniec polski — powtarzamy — jest w stanie zrozumieć, że idea walki o niepodległość nie została jeszcze w całej pełni zrealizowana. Zdobycie niepodległości politycznej to był dopiero początek.

Dzisiaj, z powstaniem Polski, zamieniliśmy nasz ofiarny heroizm minionego, na stałe, równomierne natężenie umysłu i mięśni oddanych w służbę harmonijnej i celowej konstrukcji.

Bohaterstwo walki musi być zamienione na bohaterstwo pracy.

Zdrowie stargane przy warstacie fabrycznym, kalectwo odniezione w kopalni — są co najmniej równie chlubnymi dowodami męstwa, co rany, odniesione na polu bitwy. Droga ku lepszemu jutru wiedzie nas przez wysiłek twórczenia i każdy, kto tylko swoich sił nie szczeni, kto nie usiłuje okłamywać nieublaganej rzeczywistości dwiema frazesem, kto nie goni za pozorami lecz stara się wniknąć czynem w treść tego, co się dzisiaj dzieje, — ten przyczynia się do postępu, do urzeczywistnienia wielkiej idei niepodległości narodu, w pełnym tego słowa znaczeniu.

Dzisiaj w 66-tą rocznicę Powstania Styczniowego, czując się wykonawcami testamentu naszych ojców i dziadów, musimy powiedzieć sobie, że nasza walka powstańcza, walka o niepodległość nie jest skończona.

Ar. Nr. 10047  
30

## WETERANI 1863 ROKU — NARODOWI



*Juljan Adolf Świącicki,*

*Prezes Weteranów 1863r., Członek honorowy Zw. b. U. P. N. i innych,  
Kawaler Krzyża Walecznych, Legii Honorowej i innych odznaczeń.*

Prezes Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 roku wygłosił w swoim czasie na Zamku Królewskim w Warszawie przemówienie, opublikowane następnie pod powyższym tytułem. W przemówieniu tem znajdują się ustępy wielce znamienne i charakterystyczne, które dzisiaj, w 66-tą rocznicę powstania styczniowego, zasługują na wspomnienie i rozważenie.

Czytamy:

„Rok 1863! Ileż ta sucha dla obcych data budzi w nas wspomnień radosnych, szczytnych, błogosławionych, a zarazem tak pełnych grozy niewysłowionej! Ileż ta data wiekopomna ogarnia sobą poświęceń najszlachetniejszych; ile młodzieńczej, świetlanej wiary w triumf idei wyzwolenia; ile tęczy złudzeń i bohaterstwa; a zarazem ile strasznych zawodów i roz-

czarowań, ile klęsk, krwi i łez męczeńskich; ile ofiar przerażających swoim tragizmem; a wreszcie, co najboleśniej, ile przekleństw, ile złożeczeń młodych! Żadne z powstań polskich nie wybuchło w warunkach tak pod każdym względem rozpaczliwych i beznadziejnych, jak to nasze ostatnie, styczniowe.”

Oto są słowa jednego z wybitnych uczestników bohaterskiego porywu, który nie przyniósł wprawdzie zwycięstwa orężnego, ale przyniósł stokroć większe zwycięstwo pragnienia zbrojnego czynu nad apatją i bezwładem niewolniczego życia. Powstanie styczniowe, które wybuchło, jak mówi prezes Świącicki, „w warunkach rozpaczliwych i beznadziejnych” i zakończyło się śmiercią bohatera-powstańca, dyktatora Romualda Traugutta, na szubieni-

cy d. 5 sierpnia 1864 r., jako krwawy posiew weszło w pięćdziesiąt lat później, d. 6 sierpnia 1914 roku, kiedy to szczupła garstka legionistów rzuciła swój los na płonący stos dziejów, wyruszając pod wodzą Komendanta Piłsudskiego z Krakowa na Kielce. Wyglądało to tak, jakgdyby tych pięćdziesięciu lat, dzielących śmierć Traugutta od narodzin zbrojnego czynu legionów,—wcale nie było. Oto słońce 5-go sierpnia zachodzące, rzuciło ostatnie spojrzenie na szubienicę, gdzie zwiślał trup Traugutta, a wzeszedłszy nazajutrz d. 6 sierpnia, oglądało marsz legionistów na Kielce.

O zbawczym, ożywczym wpływie powstań na ducha narodu polskiego, że w ciągu półtora-wiekowej niewoli trwał ustawicznie na czatach, oczekując stosownej chwili, by z orężem w ręku uderzyć na wroga,—tak pisze prezes weteranów:

„Chociaż wszystkie powstania polskie zakończyły się klęską, to jednak wszystkie one budziły naród z letargu, przypominając każdemu pokoleniu, że „tylko własne upodlenie ducha przykuwa szyje ludzi do łańcucha”. One to kopaly przepaść bezdenną pomiędzy ofiarami, a ich katami, paraliżując zabójcze dla nas wszelkie romanse ugodowe; one to stwierdzały wobec świata całego, że Polska nie pogodzi się nigdy z haniebną niewolą swoją; że jej prawa do bytu niepodległego są zawsze święte i nigdy nieprzedawnione. Przeciwnicy nasi w swej politycznej krótkowzroczności zapominali, że bywają zwycięstwa, które przynoszą klęskę i bywają klęski, które stają się zwycięstwami.

Ale jakież to są te klęski, co się stają zwycięstwami? Jakież przyświecają im ideje, jakie

przewodzą hasła? Na to pytanie odpowiada Świącicki: „Naszem hasłem przewodniem był nieśmiertelny wiersz Mickewicza:

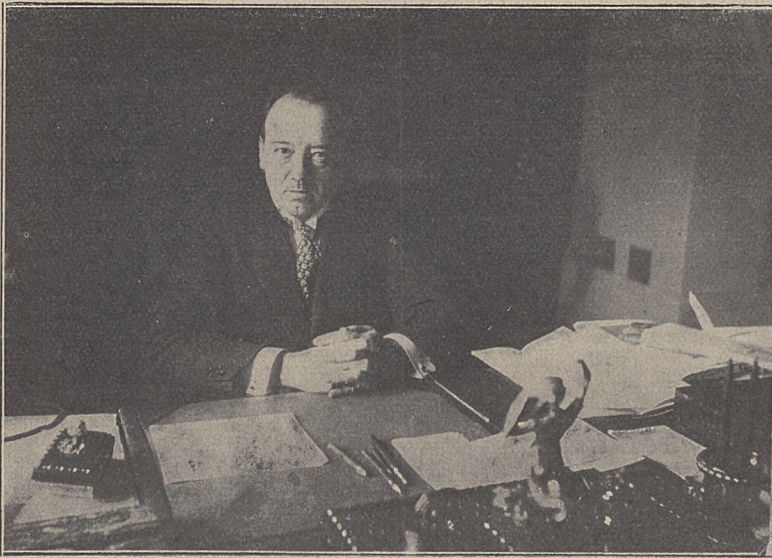
Cyrkla, miary i wagi  
Do martwych użyj brył!  
Mierz siły na zamiary  
Nie zamiar podług sił!”

bo takie jedynie hasło przystoi narodom ujarzmionym, które pragnąc wyzwolić się z kajdan, nie mogą swego entuzjazmu wolnościowego paraliżować matematycznym obrachunkiem sił wroga i swoich własnych, lecz powinny zuchwale targać kajdanami; żeby je skruszyć, lub

choć potokami krwi własnej użyźnić jałowiejącą w niewoli głębę ojczyzną do wydania w następnem pokoleniu nowych o niepodległość wojowników.” Piękne to i mądre słowa, które nam, powstańcom, zawsze na wszystko gotowym, trzeba sobie wyryc w sercach i w pamięci na wypadek, gdyby ktośkolwiek pokusił się o odebranie nam niepodległości drogą krwią okupionej. Ale na dzień dzisiejszy, na dzień pracy pokojowej, jaką mamy naukę, jaką dyrektywę? Świącicki mówi: „Powinniśmy, wyzwalając się z więzów ślepego naśladownictwa i uległości obcym a zgub-

nym dla Polski wpływom, tudzież z pęt bierności, samolubstwa i prywaty „zestrzelić w jedno ognisko wolę i duchy” ku najdroższemu celowi odbudowania Ojczyzny na granitowych podwalinach jednakiej dla wszystkich wiernych jej synów i cór sprawiedliwości”. Zapamiętajmy te słowa i postarajmy się wcielić je w życie:

Bo gdy w Polsce wyzwolonej  
Zgoda spoi serc miljony,  
Wbrew szaleństwu wicherzy-  
cieli;  
Już, dźwigniętych z mąk topieli,  
Nikt nas nigdy nie rozdzieli,  
Żaden wróg nas nie przemoże  
Tak nam raz dopomóc, Boże!..



*Miasta polskie bricają znowu przetrwałem  
goręcy patriotyzm i obywatelskie krwi i młocinie, żyły  
sędziutek tego Ojczyzny. Pięknie napisany i na kształt  
narodowej dążeń i brzości i krwi i lotno. powan i  
kroki i wspaniałe miast i miasteczka.*  
*Alle niepodległość w znowu obiera znowu, na czatach  
w narodowej sędziutek. Każdy obywatel niepodległościowy  
baniotki takiej miasteczka echo, każde narodowe postanowienie  
emancypacyjne niepodległości, na podstawie i wszelkie porządki  
kroki polskiej dążeń i obywatelskiego i miast  
szlachetnie i patriotycznie brzości, obywatelskiego miast Ojczyzny  
miast szlachetnie i obywatelskiego i miast  
Ludziom i S. Świącicki,  
prezident k. z. z. z. z.*

## PODPALACZE POKOJU.

Gdy w sierpniu 1914 roku; za-  
kuta w żelazo, zbrojna i dy-  
sząca żądzą zniszczenia na-  
wała niemiecka runęła po  
przez Belgię na północne ob-  
szary Francji, cały świat od-  
czuł to, jako wyzwanie rzuc-  
one cywilizacji, pokojowi i rów-  
nowadze wszystkich ludów.  
Cały też świat cywilizowany  
stanął w jednej potężnej fron-  
dzie, przeciw imperjalistycz-  
nym, zaborczym hordom teu-  
tońskim i potokami krwi oku-  
pił wolność ludów uciśnionych.  
Zdruzgotane w jesieni 1918 r.  
Niemcy zdawały się zaniechać  
przedwojennej polityki zabor-  
czej, i głosząc pospołu z inne-  
mi, ideję braterstwa ludów, sta-  
rały się w ten sposób wkupić  
do Wielkiej Rodziny — Ligi  
Narodów.

Lecz niestety, było to tylko ze-  
wnętrzne oblicze Niemiec —  
oblicze na pokaz. Wewnętrznie,  
Niemcy żyły zawsze żądzą  
odwetu i zaboru, niczego do-  
świadczeniem nie nauczone i  
nie pomne ciosów przez swą  
zaborczość otrzymanych.

Wprawdzie od czasu do czasu odzywały się tu i owdzie głosy, demaskujące istotny stan rzeczy, lecz przechodziły one prawie bez echa, nie pobudzając czujności miarodajnych kół politycznych na terenie Ligi, zadaniem których jest oczyszczenie atmosfery z czadu wojennego i zmuszenie, nawet opornych do wyzbycia się dążeń aneksyjnych, w imię Wielkiej Idei Pokoju i Braterstwa Ludów.

Takim głosem wołającego na puszczy, były przed trzema zgorą laty drukowane w „Morning-Post” enuncjacje angielskiego generała Morgana, członka międzysojuszniczej komisji kontrolnej w Niemczech, który po gruntownym zapoznaniu się ze stanem niemieckich zbrojeń, po raz pierwszy od czasu wojny światowej publicznie oskarżył Niemcy o tendencje odwetowe.

I oto dziś, już wyraźnie mówi się w Niemczech o odzyskaniu straconych na rzecz Francji terytorjów, a w szczególności o rewizji granicy wschodniej.

Ostatnie posunięcia rządu niemieckiego wskazują, że psychotyczna zbrojnego odwetu, ogarnęła nie tylko sfery nacjonalistyczne, ale także znajduje poważnych zwolenników w łonie samego rządu, co nie może tym razem zainteresować rzeczników pokoju w polityce międzynarodowej.

Opublikowany ostatnio w londyńskim miesięczniku „Review of Reviews” tajny memorjał ministra Reichswehry, Groenera, w sprawie pancernika „A” i zbrojeń niemieckich na morzu, jest i pozostanie dokumentem historycznym, świadczącym o stałej tendencji Niemiec, do wzniesienia nowego pożaru wojny w Europie.

Memorjał ujęty w cztery rozdziały, omawia: 1) możliwość aktywnego użycia niemieckiej siły zbrojnej, 2) wojenne zadania floty niemieckiej, 3) celo-

wość niemieckich zbrojeń morskich oraz 4) względy gospodarcze, i inne przemawiające za zbrojeniami.

Po dłuższym wywodzie na ten temat, minister Groener twierdzi, że rozmaite okoliczności wskazują na to, iż Polska przygotowuje sobie platformę do militarnego wtargnięcia w granice Niemiec. (?)

Wywody te zamknięte są wnioskiem, że obowiązkiem Niemiec jest podniesienie do maximum swojej zdolności militarnej. Zdolność bojowa armii niemieckiej wzmocniona być może przez flotę, którą należy zupełnie odnowić przez zastąpienie starych jednostek bojowych nowymi.

Po dokonaniu tego, flota niemiecka panować będzie niepodzielnie na Bałtyku i będzie mogła skutecznie stawiać czoło nawet wielkim okrętom wojennym.

Treść tego tajnego memorjału ministra Groenera, znana była w Niemczech nielicznemu gronu osobistości z kół rządowych, to też nieoczekiwane rewelacyjne opublikowanie go przez „Review of Reviews” wywołało w Berlinie niezwykle silną konsternację.

Prasa niemiecka żywo omawia memorjał, bezczelnie uzupełniając komentarzami jego prawdziwe intencje.

Zdaniem organu agrarjuszów „Deutsche Tageszeitung” programowe wywody ministra Zaleskiego ponownie odkrywają bezdenną przepaść między Polską a Niemcami.

Minister Zaleski — pisze dziennik — daremnie czekać będzie na rezygnację Niemiec z praw rewizji swych granic wschodnich, ponieważ nikt w Niemczech nie posiada prawa do tej rezygnacji.

Nacjonalistyczny „Der Tag” zauważa, że jeżeli Polska przez 150 lat nie zrezygnowała ze swojej niepodległości, to Niemcy nie dadzą się zawstydzić i

okażą niemiejszą wytrwałość, żeby osiągnąć rewizję swych granic wschodnich i liczyć się musi z tem każdy rząd polski. Jedyne socjalistyczny „Vorwaerts” zaznacza, że wydawca „Review of Reviews” Steed ogłosił memorjał będący tajemnicą stanu, nie tylko dla celów sensacji, ale przy pomocy tych rewelacji chce prowadzić akcję polityczną i twierdzi, może nie bez słuszności, że Steed przez opublikowanie memorjału „wbrew wszystkim głupcom z kół dyplomatycznych i wojskowych, sam jeden odniósł zwycięstwo nad Niemcami”.

Dla nas jednak ważnem jest, że nareszcie wiemy prawdę, że znamy zamiary odwetowe naszych sąsiadów, wiemy o istniejącem niebezpieczeństwie i że zdajemy już sobie sprawę z tego, że musimy zabezpieczyć się tak, byśmy w chwili decydującej, nie byli zaskoczeni.

Nie można pominąć milczeniem również okoliczności, że coraz częściej dzwoni alarmowy o zbrojeniach i zamiarach zaczepnych Niemiec, uderza nie tylko w Polskę, ale właśnie poza jej granicami, budząc uśpioną czujność ludów, do obrony, swych praw, określonych połowicznymi, niestety, dziełem Traktatu Wersalskiego i zagrożonego przez Niemcy, Pokoju Świata.

Zywu.



Płk. Władysław Belina-Próżmowski.  
Dow. 1 p. ul. Leg. Pol.  
Prezes Fed. P. Z. O. woj. Lubelskiego.

## BOHATERZY 1863 ROKU.



A. Grotlger.

*Przysięga.*

Karta z pięknego, acz ze strasznego kilkuletniego okresu naszych dziejów...

Okresu ożywienia ruchu narodowego i zmartwychwstania idei niepodległościowych w zaborze rosyjskim.

Rozpoczęła się więc wojna — pisze w pomnikowej swej książce „Rok 1863” J. Grabiec — jedna z najdziwniejszych, jakie znają dzieje... Ogromna na owe czasy, bo 90 tysięcy ludzi z 176 działami wynosząca armia najpotężniejszego w Europie mocarstwa, umykała w popłochu przed garstką ośmiętysięczną, do jakiej urosły oddziały, które uderzyły na moskala w Noc Styczniową, wzmocnione napływem ochotników. Ostatnie dni stycznia to właśnie okres tej „koncentracji” wojsk rosyjskich i szerzenia się powstania w kraju całym. Po wszystkich drogach maszerowało wojsko, koncentrujące się w wyznaczonych punktach, a opuszczone przez nie wsie i miasteczka przvbierały oryginalną postać. Ni z tego ni z owego zaczęli zjawiać się zbrojni jeźdźcy ubrani w konfederatki, wstępowali do miaste-

czek, zabierali broń jaką się dało i znikali. To znów sformował się oddziałek kosynierów, zajął daną miejscowość, ogłosił Rząd Narodowy, zerwał orły rosyjskie, skonfiskował pieniądze w kasie i pociągnął dalej... Z niektórych okolic dochodziły wieści o formujących się oddziałach większych, o obozowiskach po parę tysięcy liczących, gdzie od rana do zmierzchu brzmiała komenda, odbywały się musztry, aż siły zbrojne powstania jako tako zorganizowały się w „par-

tje” różnej broni. Do tych też obozów ciągnęła młodź i starsi ze wszystkich stron.

Jedna z partji powstańczych pod dowództwem Rogińskiego, stoczywszy pomyślną potyczkę z kozakami Nostitza przebyła bez przeszkody Bug i wkroczyła na Litwę. Naucone błędami 1830 roku Powstanie Styczniowe niesło Litwie pomoc zbrojną i słało gotowe siły i broń według możności. Ruszył więc tam Zameczek; „za Niemen”, a raczej za Bug pociągnął wojewoda pod-



*Zygmunt-Dołęga Sierakowski,  
wódz naczelny powstania na Litwie.*



Bitwa.

A. Grottger.

laski Lewandowski, tam też po-  
ciągnęły partje z pod Węgrowa.  
Te ostatnie — jak świadczą hi-  
storycy — przed przybyciem  
swem na Litwę odbyły kilku-  
dniową kampanję, która rozśla-  
wiła powstanie polskie po całej  
Europie i przypomniła naj-  
świetniejsze tradycje oręża pol-  
skiego.

Nie miejsce tu opisywać wszyst-  
kich tych bohaterskich bojów  
powstańczych stoczonych z  
przeważającą zawsze siłą zbroj-  
ną moskiewską podczas tej  
kampanji (walki pod Mokoboda-  
mi, Węgrowem, Siemiatyczami)  
skąd ostatecznie powstańcy  
zmuszeni byli skierować się do  
miasteczka Wysokie Litewskie,  
gdzie zebrała się też i rada wo-  
jenna.

Powstanie na Litwie wybuchło  
znacznie wcześniej, niż było wy-  
znaczone. Na czele oddziału  
przyprawionego przez Ko-  
łyszkę, a złożonego z 200 ludzi  
wystąpił na plan boju naczelny  
wódz powstania litewskiego Zy-  
gmunt Sierakowski pod nazwi-  
skiem przybranem Dołęgi.

Zjawienie się Dołęgi ożywiło  
ruch i wielki wpływ wywarło.  
„Jednocześnie z objęciem prze-  
zeń dowództwa — powiada w

swych wspomnieniach Jerzy  
Laskarys — całe kowieńskie  
obywatelstwo najszczerzej za-  
częło popierać propagandę  
zbrojnego wystąpienia i w chwili  
zapału, nie szczędząc ani pie-  
niędzy, ani zachęty, ani ogląda-  
jąc się na skutki swego postę-  
powania dołożyło wszelkich sta-  
rań, aby Dołęga w jaknajkrót-  
szym czasie mógł zebrać znacz-  
ne siły zbrojnego ludu i odrazu  
zaimponować wrogom świetną  
wygraną”. Wkrótce z Dołęgą  
połączyli się Mackiewicz, Kus-  
tejko i kilka pomniejszych par-  
tij. Umiejętność postępowania  
z ludźmi, zapał i talent organi-  
zatorski wodza, w bardzo krót-  
kim czasie siły jego oddziału  
podniosły dziesięciokrotnie.  
Pierwsza bitwa Sierakowskie-  
go z najeźdźcą zaszła pod wsią  
Ginetynem.

Nieprzyjaciel pierzchnął w nie-  
ładzie, a zwycięstwo Dołęgi  
głośnym echem rozległo się po  
całej Żmudzi. Lud zawsze gar-  
nął się do oddziału „wojewody  
Dołęgi”. Przyłączyło się też doń  
kilka jeszcze pomniejszych par-  
tij powstańczych, krążących do-  
tąd po borach żmudzkich. Od-  
parłszy następnie atak sił ro-

syjskich pod Korsakiszkami,  
Sierakowski zatrzymał się dla  
zorganizowania swego korpusiku  
w zaścianku Knebia wśród po-  
tężnej puszczy Andronickiej.

Tu w mocno obwarowanej przez  
bagna i bory pozycji powstał  
ośrodek powstania żmudzkiego.  
Siły swoje, dochodzące do 2.500  
ludzi Sierakowski zorganizował  
w bataljon strzelców i 8 batal-  
jonów kosynierskich. Jazdy by-  
ło około 30 koni. Wszyscy po-  
wstańcy byli jednostajnie ubra-  
ni w żmudzkie sukmany, czarne  
czapki i pasy skórzane. Oficero-  
wie wraz z wodzami: Sierakow-  
skim, ks. Mackiewiczem i Ko-  
łyszka dzielili z żołnierzami nie-  
wygody życia obozowego, jedli  
z jednego kotła i poza ćwicze-  
niami wojskowymi starali się  
szerzyć oświatę oraz wzniecić  
ogień patriotyzmu wśród tego  
wojska — na owe czasy — wy-  
jątkowego, gdyż 3/4 z chłopów  
złożonego. Języki polski i  
żmudzki były zupełnie równou-  
prawnione; niemal we wszyst-  
kich bataljonach kosynierów ko-  
menda była żmudzka. Mieszkań-  
cy okoliczni popierali i wspoma-  
gali obóz powstańczy, a Dołęga  
stał się niezwykle popularną  
osobistością na Żmudzi. Poza  
obozem Knebiańskim istniały  
w tymże czasie i inne forma-  
cje zbrojne powstańcze. Koło  
Połogi krążyła partja Dłuskie-  
go-Jabłonowskiego, oczekując  
na przybycie okrętu angielskie-  
go „Ward Jackson”, z zapasami  
broni, amunicji i garścią ochot-  
ników. Niestety, „Ward Jack-  
son” skutkiem burz, trudności  
przemyskania się wśród okrętów,  
wreszcie wskutek zdrady mary-  
narzy angielskich płynął powoli  
i został zaarrestowany przez  
władze szwedzkie w Malmö.  
Broń zasekwestrowano.

W Wileńszczyźnie operował  
Wincenty Kozięłto, oprócz nie-  
go po śmierci Narbuta odzna-  
czyły się partje: Wystoucha,  
Albertyńskiego i Horodeńskie-  
go.

Ośrodkiem agitacji powstańczej



wśród białorusinów było Grodzieńskie.

W Białostockiem ruch powstańczy starał się ożywić dawny oficer pruski Walenty Parczewski. Mińszczyznę organizował wojewoda Kornel Peliksz, łącznie z kom. rewol. Świętorzeckim i Stanisławem Laskowskim ofic. art. ros. W Inflantach i w Mściśławskiem sztandar walki podnieśli Leon hr. Plater i Ludwik Zwierzdowski („Topór”).

Najstraszniejszym jednak ciosem dla powstania litewskiego było zniesienie korpusiku Dołęgi po bohaterskich trzydniowych bojach i wzięcie do niewoli samego wodza (bitwa pod Gudziškami i Sznurliszkami).

Na południe od Prypeci i jej rozległych mozarów, będących ongi granicą naturalną ziem ruskich Korony i Litwy powstanie wybuchło również i w różnych miejscach z rozmaitym przejawiając się mocą.

A jednocześnie docierały wieści o zaszczytnych dla młodych żołnierzy-powstańców bojach na południu Królestwa w Sandomierskiem (bitwy pod Parszowem, pod Ś-tym Krzyżem i cały szereg mniejszych potyczek), w których ginęli bohaterską śmiercią powstańcy, wskutek przeważającej siły najeźdźców.

Żołdactwo moskiewskie rozżuszone oporem powstańców bombardowało bezbronne miasteczka (Wojśławice w Krasnostawskiem), urządzało rzezie, orgie i rabunki.

Wieści o tem były najlepszą propagandą powstańczą.

Fama w tymże czasie głosiła o bohaterstwie robotników kosynierów pod Węgrowem, lub studentów-puławiaków pod Słupczą, to znów szły echa o dzielnej obronie Suchedniowa, gdzie Czachowski z 300 ludźmi przez dobę całą powstrzymywał 1600 moskali z artylerją, o odparciu na św. Krzyż, o bitwie dwudniowej pod Siemiatyczami i t. d.

A na wieści te serce żywiej biło w piersi każdego polaka. Mło-

dzież krakowska, lwowska, poznańska gromadami biegła do szeregów. Za granicą powstanie stało się niezwykle popularnem. Pisma ilustrowane zamieszczały mniej lub więcej fantastyczne z niego rysunki, prasa zaś spełniona była artykułami na temat walki i sprawy polskiej. Zaniepokojona Rosja zawarła w dn. 8 lutego 1863 r. z Prusami konwencję wojskową przeciw powstaniu.

Na zasadzie tej konwencji, która powstaniu nadała charakter poważnego dla Rosji niebezpieczeństwa, komendanci wojsk pruskich i rosyjskich obowiązani byli nieść sobie pomoc wzajemną na każde żądanie. Wojska obu państw miały prawo w pościgu za powstańcami przekraczać granice, a władze miały komunikować sobie wszelkie

szczegóły, dotyczące się powstania i spraw polskich.

W polu tymczasem wrzała uciążliwa walka powstańców z najeźdźcą z różnem szczęściem Antoni Jeziorański na czele 600 ludzi w dn. 5 lutego zdobył wawę Rawę.

Wkroczywszy następnie w Opoczyńskie zajmuje klasztor w Stuziannie i myśli poważnie o uderzeniu na Kielce i przedostanie się w Krakowskie, aby tam wspólnie z Langiewiczem i Kurrowskim stworzyć znaczniejsze siły powstańcze. Równocześnie jednak z tą dobrze obmyślaną kampanją Jeziorańskiego, powstanie poniosło klęskę na Kujawach.

Uznano wreszcie w tym czasie konieczność ujawnienia kierownictwa powstaniem, a to wobec zainteresowanie się niem dypl-



*Jenerał Antoni Jeziorański.*



*Franciszek Rochebrun.  
Dowódca pułku Żuawów Śmierci,  
jeden ze sławniejszych partyzantów  
powstania 1863 r.*

macji europejskiej. Plan ten, niestety, został zniweczony przez katastrofę, jedną z najstraszniejszych jaka spotkała powstanie — zupełny pogrom wojsk powstańczych województwa krakowskiego, ześrodkowanych koło obozu Ojcowskiego i zajmujących w liczbie 2000 powiat olkuski (Szturm do Miechowa, gdzie poległ kwiat młodzieży Krakowskiej — bitwa pod Małogoszczem — krwawa, należąca do najbardziej zaciętych w powstaniu).

W innych okolicach kraju powstanie potęgowało się: a więc na Podlasiu — aczkolwiek stłumione narazie rzeziami w Tomaszowie, Zwierzyńcu, Puławach i Wojsławicach; w Lubelskiem; na północy Wołynia (Kobryńszczyzna i Pińszczyzna)

walczył tam Rogiński — w Płockiem i Łomżyńskiem (walczyli Zameczek, Jurkowski, Padlewski); na Kujawach (Mielęcki po wyjeździe Mierosławskiego). Mniej lub więcej liczebnie sformowane oddziały walczyły pod Złoczowem w Sieradzkim, Łęczyckim i Kaliskim.

Ujawniło się dążenie do stworzenia jakiejś reprezentacji „jawnej i firmowej” dla polityki polskiej. Ogniskiem tego ruchu w Paryżu był hotel Lambert, stąd też nadeszło hasło i kateryczne żądanie podtrzymania ruchu zbrojnego jaknajdłużej i uchwycenia jego kierownictwa przez żywiwoły umiarkowane. Odbył się Zjazd szlachty w Krakowie. Uchwalono po krótkich debatach dyktaturę Langiewicza, którego główna kwatery znajdowała się w Goszczy.

Nad korpusikiem dyktatora stacjonowanym w Sosnowce zbierała się tymczasem burza — nibylejaka. Oddział jego prześladowany przez przeważające liczebnie siły rosyjskie pod dowództwem Czengierego został wbitwach pod Chrobrzem i Grochowiskami — pomimo bezprzykładnego męstwa powstańców — rozbity. Dyktator musiał salwować się ucieczką. Poznany na granicy został wraz z Pustowojtówną aresztowany przez austriaków, internowany w Tarnowie, wreszcie osadzony na Wawelu.



PIECZĘĆ PUŁKU  
ŻUAWÓW ŚMIERCI.



*Walenty Parczewski,  
dowódca jazdy łęczyckiej.*

Nie mniej dotkliwe klęski poniosło powstanie i w innych okolicach kraju. Nic nie pomogło bohaterstwo oddziału strzelców, złożonego z kwiatu młodzieży poznańskiej pod Mieczownicą w Kaliskim, która to młodzież, zasłaniając odwrót, poległa co do jednego. Nielepiej powodziło się w Płockiem, gdzie dowodził nieustraszony Padlewski (bitwa pod Myszyńcem) jako też i na Podlasiu, gdzie operowali Lewandowski, Lelewel i Zakrzewski.

Gdy dzisiaj po latach 66 wstecz spojrzymy na tych bohaterów — co ujrzemy?

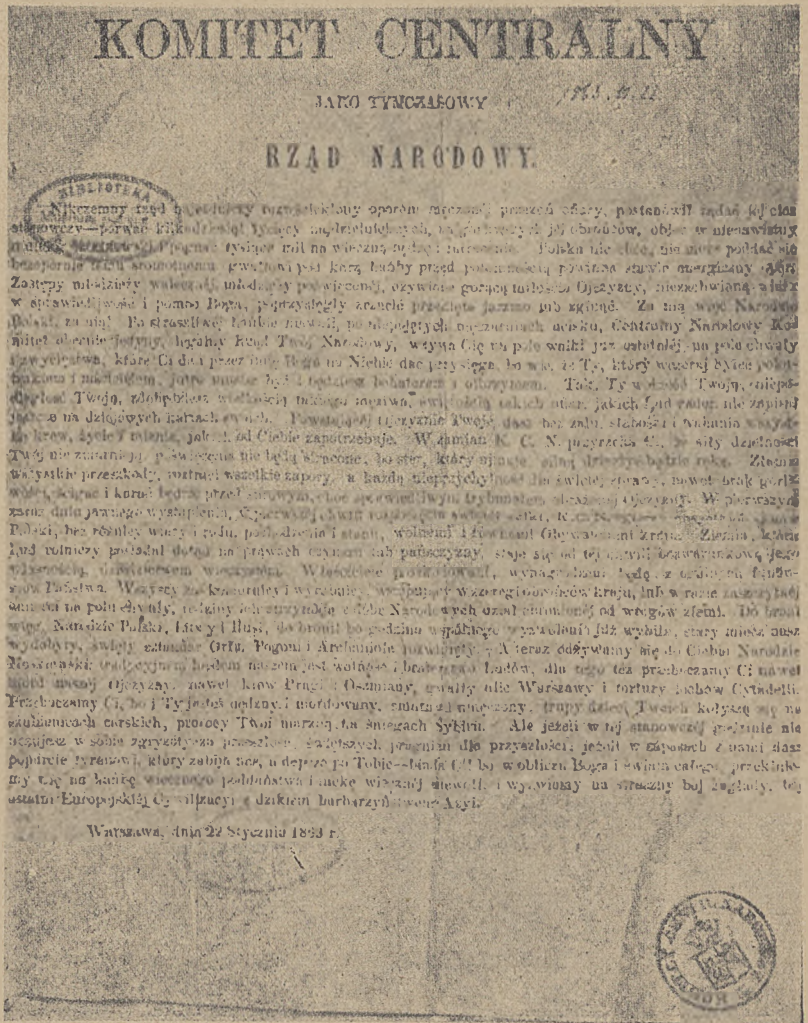
Widzimy ich w świetle niekłamanej przeszłości, spisanej przez rzetelnych kronikarzy, jak walczyli dzielnie, rzucali się na bagnety i armaty nieprzyjacielskie z kosą i dubeltówką, stoczyli przeszło 80 bitew i potyczek, od czasu do czasu zwycięskich, a zawsze trudnych i uporczywych. Przywódcy ich wszyscy

prawie polegli na polu chwały, jak Godelewski, Rolski, Wareszczyński, lub jak Rogiński, Frankowski i Padlewski, wzięci przez wroga, oczekiwali śmierci na szubienicy, czy pod kulami egzekucyjnych plutonów.

Szereg bitew i potyczek wznowił urok walki orężnej wśród ogółu i wykazał, że bić się „z moskalami” można.

Trzeba zwrócić uwagę na fakt znamienny: Garstka kilkutyśięczna straceńców, rozpaczliwie uzbrojona i przeważnie prowadzona nieudolnie zdołała w ciągu półtora roku opierać się prawie 100-tysięcznej armji, działać przeciwko niej zaczepnie, otworzyć sobie komunikację przez granicę, zdobyć broń, amunicję i pieniądze.

Powstanie — jak przyznają historycy — wykonało też społeczną część swego programu. Uwłaszczenie chłopów w Królestwie stało się faktem dokona-



Muz. nar. polskie w Rapperswilu.

Manifest powstańczy z 22 stycznia 1863.

nym. Dekret Komitetu Centralnego z dn. 22 stycznia 1863 r. wywarł skutek powszechnie. Ustały daniny, płacenia czynszów i pańszczyzna na całej prawie przestrzeni Królestwa. Szlachta nie czuła się na siłach i zresztą — mimo poniesione straty — nie chciała praw swoich dochodzić za pomocą władz i obcych sił zbrojnych.

Hasło więc rzucone przez Padlewskiego „Umrzemy z bronią w rękę, niosąc ludowi wolność i prawo do obrabianej przezeń ziemi” powstańcy wypełnili rzetelnie i tutaj, jak Grabiec powiada, było ich zupełne „za grobem zwycięstwo”.

(n)

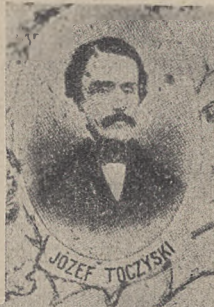
APEL POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ.

Powszechna Wystawa Krajowa jako dzieło ogólnonarodowe nie tylko zainteresować, ale jak najszerszą propagandą objąć winna wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. To też na tej drodze Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej zwraca się do wszystkich instytucyj, związków i stowarzyszeń społecznych, które przewidują terminy swych zjazdów i kongresów w pierwszej połowie bieżącego roku, aby zechciały podać je do Wydz. Propagandy Powszechnej Wystawy Krajowej (Poznań, Grunwaldzka 22), a to celem obesłania zjazdów tych materiałem informacyjnym.



Stefan Bobrowski, członek Rządu Narodowego.

W miarę słabnięcia powstania okrucieństwa moskiewskie wzrastały do potwornych rozmiarów i przerodziły się w jakąś dziką zemstę nad pokonanymi. Rząd rosyjski, nie zważając zupełnie na fakty, że powstanie ogarnęło stosunkowo niewielki o-



Sprawa odbyła się bez wysłuchania oskarżonych i bez obrony. Wyrok był straszny: za należenie „do tajnego stowarzyszenia, zwanego Rząd Narodowy” skazano na śmierć przez powieszenie Romualda Traugutta jako naczelnika



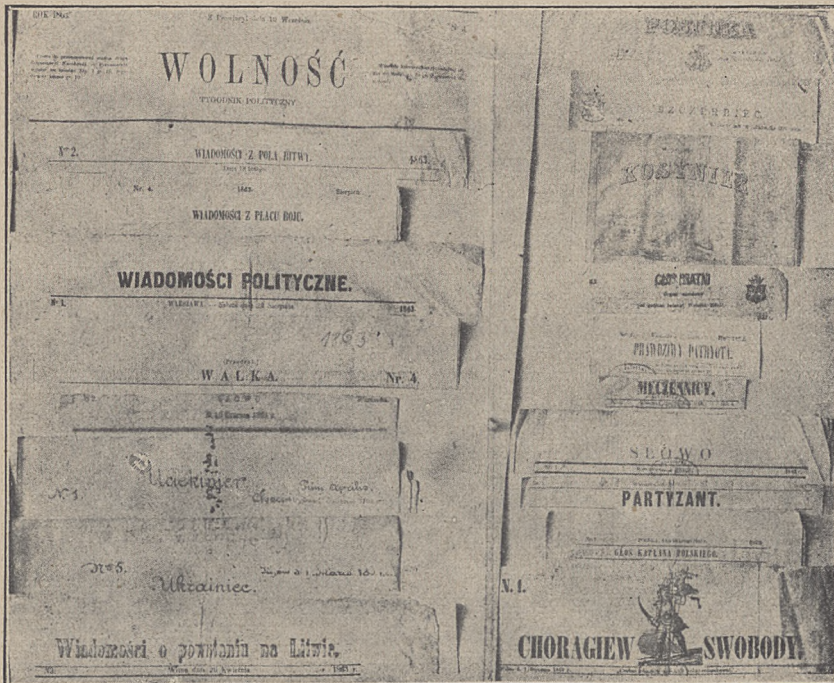
dłam społeczeństwa, wściekłość swą skierowali przeciwko całemu ogółowi. Obłożono kontrybucją szlachtę i wogóle właścicieli ziemskich, oraz miasta. Szczególnie okrutne było śledztwo i sąd w sprawie wykrytej organizacji Rządu Narodowego.



togo stowarzyszenia — Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego i Romana Żulińskiego jako dyrektorów wydziałów. Wyrok wykonano dn. 5 sierpnia, rano o godz. 9-ej na stoku cytadeli warszawskiej.



*Marcin Borelowski (Lelewel)  
Bohaterski naczelnik powstańczych  
sił zbrojnych woj. Podlaskiego  
w roku 1863.*



*Pisma z okresu manifestacyjnego i powstania.*

Niezwykle ważną rolę w dziejach powstania 1863 r. odegrała prasa polska.

Od maja 63 r. organem Rządu Narodowego była „Niepodległość” pod redakcją Siwińskiego; za organ Rządu uchodził także „Dziennik narodowy” pod redakcją Genellego. Sabowski (Wołody Skiba) redagował „Prawdę”.

Idee powstańcze szerzyły także: „Ruch”, „Naprzód”, „Strażnica”, „Polska”, „Ojczyzna”, „Dzwon Duchowny”, „Głos Kapłana”. Od lutego do czerwca wychodziły także redagowane przez Gillera „Wiadomości z pola bitwy” oraz „Rozkazy naczelnika m. Warszawy”. W Wilnie w tym czasie wychodziły „Wiadomości z pola bitwy na Litwie”.

# IDZIEMY „NAPRZÓD!”

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Polska Jutrzejsza” z d. 1 stycznia r. b. artykuł programowy Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski, którego ważniejsze ustępy podajemy poniżej:

Mija niemal jeden rok od czasu, gdy pod nazwą Liga Mocarstwowego Rozwoju Polski weszliśmy z podziemia na światło słoneczne. Mija rok od chwili, gdy oświadczając, że pracujemy w myśl wskazań i dążeń Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, odstoniliśmy ideową przyłbicę i zakomunikowali, że

1) Liga M. R. P. ma na celu zjednoczenie w karną ideowo-twórczą organizację te wszystkie elementy, które niezrażone jadem partyjnictwa pracują dla dobra Państwa;

2) naczelnym hasłem Ligi M. R. P. jest: „Wszystko dla Państwa”;

3) Liga nie jest partją polityczną i nie popiera żadnego ugrupowania politycznego;

4) zadaniem Ligi jest przede wszystkim dążenie do zdobycia dla Polski mocarstwowego stanowiska przez pracę nad rozbudzeniem uśpionych sił twórczych w Narodzie i podniesieniem jego kultury zarówno duchowej jak i materialnej, pracą nad wychowaniem jak najszerszych warstw społeczeństwa na obywateli rozumiejących potrzebę ładu, karności, poszanowania i przestrzegania ustaw;

5) wzbudzenie czynnego zainteresowania pośród najszerszych warstw społeczeństwa i stworzenie jednolitego frontu w sprawach obrony Narodowej;

6) walkę z partyjnictwem i jego ujemnymi zjawiskami w życiu Państwa;

7) zwalczanie jednostek oraz ugrupowań, żerujących na żywotnych interesach Państwa,

tudzież tępienie przejawiających się w jakichkolwiek formach nadużyć uprawianych przez sprzedajne elementy;

8) że do osiągnięcia celów i zadań powyższych Liga M. R. P. dąży przez czynne poparcie i dopomaganie w realizowaniu idei Marszałka Piłsudskiego oraz szerzenie w szerokich warstwach społeczeństwa zrozumienia dla tej idei i zaufania do metod pracy Marszałka Piłsudskiego;

9) Liga M. R. P. stoi na gruncie Republiki demokratycznej, zwalcza jednak nadużywanie swobód demokratycznych, o ile one godzą w interes Państwa. A więc, mając na celu niestwarzanie etatyzmu organizacyjnego, drogą dekoncentracji w ramach wzorowo ujętego statutu, nadano wszelkim ośrodkom Ligi M. R. P. równą wielkiej odpowiedzialności samodzielność. Tych ośrodków nie zasypano tak częstokroć pożądanymi przez ludzi biernych i niemrawych nakazami zgóry, ale każdemu

rejonowi kazano na tle regionalnych warunków i zasadniczo w ramach statutu tworzyć właściwy dla danego środowiska program pracy, taki, któryby szedł po linii wytycznych, a zarazem podciągał społeczeństwo pod świadomość racji stanu obywatela polskiego.

Niepowinno to wejść u nas w zwyczaj podkreślanie nazewnątrz pod względem ilościowym czy jakościowym naszej pracy, która o ile istnieje czy gdziekolwiek powstanie, sama za siebie musi mówić.

Jako wskazanie jednak na przyszłość, poza innymi przejawami dokonanej przez Ligę konsolidacji na terenach lokalnych, trudno nie zwrócić uwagi na najznamienniejszy tego przejaw w Tarnopolu. Tam to, z inicjatywy Ligi, niepowodowanej żadnym nakazem „zgóry”, niemal wszystkie organizacje polskie, celem tem doskonalszego kontynuowania państwowo-twórczej pracy, związały się w „Federację Stowarzyszeń Polskich”.



Uroczystości 27 grudnia w Opalenicy (Poznańskie).

# ZWIĄZEK BYŁYCH UCZESTNIKÓW POWSTAŃ NARODOWYCH.

(NIEŚLIŚMY WOLNOŚĆ NA BAGNETACH).

Związek Byłych Uczestników Powstań Narodowych?

Co to jest?

..No naturalnie. Związek o takiej nazwie mógł powstać tylko w jednym jedynym miejscu na kuli ziemskiej. W Polsce.

Czyż bowiem mógł on powstać w Niemczech — w tych Niemczech, które śpiewają: „Deutschland, Deutschland über alles...“—?

Czy mógł on powstać w Anglii — w tej Anglii, która mówi o sobie, że w niej winogrona nie rosną, lecz ona pije wina wszystkich narodów — w tej Anglii, o której niejedyn historyk nie jednego narodu, kłoniąc głowę z uznaniem dla jej cywilizacji, pisał z goryczą, iż tam — gdzie ona stopę postawi, tam zaczyna się koniec Niepodległości.

Czy mógł związek ten powstać w jakimkolwiek innym kraju? Niepodobieństwo.

Tam mogły powstać szczytne i zasłużone organizacje uczestników wojen, obrońców Ojczyzny — tak, jak i w Polsce. Rzecz bezsprzecznie wielka, jak każda, gdy na strunach serca gra patriotyzm, a na sztandarach wypisane jest słowo: Ojczyzna.

I dlatego dziś, po stolicach Europy palą się znicze przed grobem Nieznanego Żołnierza — obrońcy Ojczyzny.

Lecz wszędzie tam była walka o Wolność własnego kraju, o spokój i dobro własnych współobywateli, o chwałę jednego narodu.

Belg walczył przedewszystkiem o Belgię, Francuz o Francję, Anglik jedynie i wyłącznie o Anglię.

I niech nie mówi nikt, że oni walczyli za Polskę, Serbję, Rumunję, Łotwę, Czechosłowację. Niech nie mówi nikt, że Anglik

walczył za Belgię, lub Amerykanin za Francję.

Nie. Oni walczyli za siebie i o siebie. Walka ich tylko przyczyniła się, była pomocą w walce innych narodów za całość, za zjednoczenie, za Niepodległość. Interesy ich krajów potoczyły się chwilowo po wspólnej linii z wojnami niepodległościowymi narodów, nie leżących w granicach ich państw. Był przedewszystkiem własny interes. Obawa o własną skórę, o swój dobrze omaszczony kawałek chleba. Była przedsiębiorczość, uprzedzenie i odparowanie grożącego ciosu.

Reszta — to wszystko frazesy puste i nadęte, jak owe znamienne słowa zdetronizowanego bóstwa wersalskiego Kongresu, Lloyd George'a, że dla Niepodległości Polski trzeba było, aby padły miliony Anglików i Francuzów.

Nie, panowie! Nam Niepodległości nikt łaskawie nie ofiarował. Wzięliśmy ją sami. Byliśmy sojusznikami jedynie dlatego, że zamierzenia nasze wyjątkowo w tym czasie zgodnie były z waszemi interesami.

Przez 100 lat Europa o nas nie wiedziała. Byliśmy zapomniani, pogrzebani. Było „szczytem dobrego tonu nic o nas nie wiedzieć“. Wszelka wiadomość o nas godziła w interesy Rosji, Niemiec, Austrii. Więc nie zapalał w sierpniu 1914 roku żadną gwałtowną miłością, by walczyć o naszą Niepodległość, żaden Anglik, Amerykanin, czy inny obcokrajowiec.

Oni na bagnietach swoich nigdy nikomu nie przynosili Wolności. Z nich każdy w duszy roił sen o hegemonji, o potędze, o przewadze swego kraju nad krajami innych narodów.

I tu nasze drogi się rozchodzą. Rozeszły się już dawno.

Tam — Wolność rozumiano, jako zwycięstwo państwowej idei jednego narodu nad państwowością innych dla dobra zwycięzcy. Tu — rozumiano ją, jako prawo do swobodnego życia i rozwoju dla każdego narodu. I dlatego stanowiliśmy zawsze dwa światy, odmienne od siebie duchem, tradycją, dziejami. Łączy nas cywilizacja, ale to jest... zamało.

Jak ziemia długa i szeroka nie było ani jednej rewolucji, nie było ani jednego narodowego powstania, gdzieby nie łała się krew polska. Lecz nie było tam — za wyjątkiem bardzo nielicznych jednostek — nikogo z Zachodu Europy.

Anglja walczyła z Ameryką, lecz walczyła o złamanie jej dążeń niepodległościowych. A wówczas Pułaski, poległy później pod Savannah w szarży przeciw Anglikom, rzekł: Jesteśmy, gdyż wszędzie, gdzie toczy się walka o Wolność, my, Polacy, uważamy ją, jako własną naszą sprawę.

Rosja rzuciła sto tysięcy wojska na stłumienie węgierskiego powstania w Austrii. Byli tam i Polacy. Lecz byli w szeregach węgierskich.

Nie brakowało nas zarówno na dalekim, obcym nam Kaukazie w oddziałach starego Szamyla, jak i wśród garibaldczyków, walczących za zjednoczenie Włoch.

Modlitwa Mickiewicza: „O wojnę powszechną za Wolność Ludów prosimy Cię, Panie!“ — zrodzić się mogła tylko w polskim sercu. Zrodzić się mogła nie dlatego, że sami byliśmy wówczas w niewoli, lecz właśnie dlatego przyczyn, dla których Pułaski i Kościuszko przepłynęli przez ocean, by wal-



*Delegaci Grup Okręgu Ziem Zachodnich Zw. b. U. P. N. w Poznaniu,  
z prezesem zarządu głównego Związku gen. rez. St. Bułak-Bałachowiczem na czele.*

czyć za Niepodległość nieznanym im i obcym farmerów.

I dlatego to również Związek Byłych Uczestników Powstań Narodowych możliwym jest jedynie i wyłącznie w Polsce.

I nie dziw, że istnieje.

Tu, nad Wisłą, w centrum słowiańskiego świata, zrodziła się myśl już przed wiekami w głowach Bolesławów — myśl o wielkiej federacji, o wielkim imperjum słowiańskim. Stąd już przed wiekami był rzucony projekt Ligi Narodów, jako najwyższego rozjemczego trybunału, wówczas jednak przez Zachód Europy, nie dorosły jeszcze do tej idei, zaniedbany zupełnie.

Tu pisał Zamoyski, wielki kanclerz wielkiego Batorego, traktat o unji, obejmującej ziemie od Karpat po Sybir, tworzącej państwo polsko-litewsko-rusko-moskiewskie.

O nas historyk niemiecki mimo całej swej nienawiści, napisał, że w XIX stuleciu cywilizacja i wolność szły tylko pod sztandarami Orła Białego. O nas ci, którzy na sztandarach swych wypisali: „Honor i Oj-

czyzna” — Francuzi powiedzieli, że właśnie nie kto inny, lecz my daliśmy światu pojęcie Ojczyzny.

Tu — w Polsce — żyją dziś idee zrzeszenia się niepodległych wolnych narodów, bez hegemonii, bez supremacji jednych nad drugimi, na zasadach równości i braterstwa.

My, właśnie my — nikt inny — nieśliśmy zawsze i nieść będziemy Wolność na bagnietach. Dziś jest.. pokój. Popularne są hasła powszechnego rozbrojenia. Mówi się o Stanach Zjednoczonych Europy.

Tak... Naturalnie...

Lecz w czasie pokoju... istnieją armje. I nie ma co obwijać w bawełnę. Armje istnieją, gdyż przecież kiedyś będą potrzebne. Rozbroić się może tylko słaby lub naiwny.

Dwieście lat wcześniej od Napoleona — w 1612 roku — zwycięski Żółtkiewski wjeżdżał do Kremła w biało-kamiennej Moskwie.

W drugim roku odzyskanej Niepodległości, a w 1000 lat po Chrobrym weszliśmy do Kijowa nie poto, by w razie zwycię-

stwa zagarnąć Ukrainę pod swoje panowanie.

I w tej chwili nie chodzi specjalnie o Wschód czy Zachód, Północ czy Południe, Lecz — na Boga! — czyż wierzy kto, że taki stan, jak dziś, wiecznie istnieć będzie?

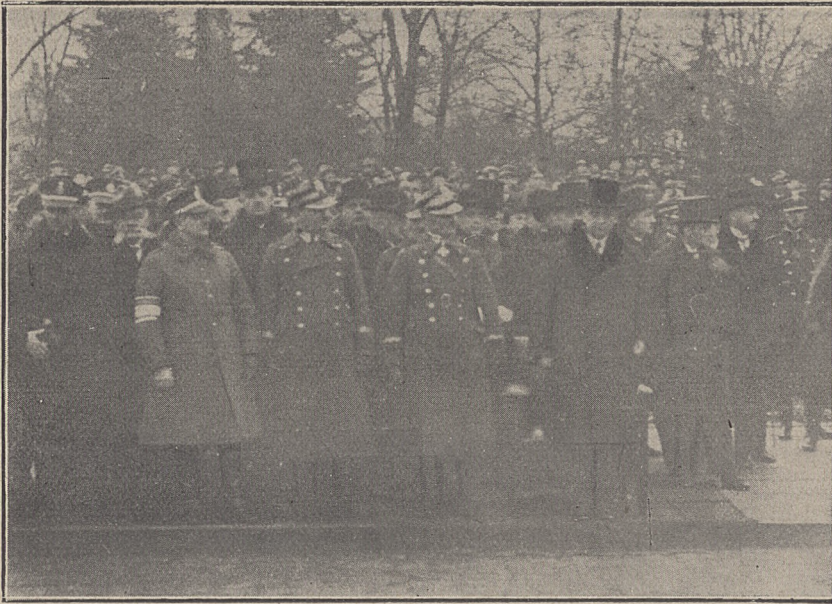
Na świecie jest jeszcze wiele do zrobienia. Ojczyzna i Wolność znajdą nas zawsze gotowych.

Wolność niesiemy na bagnietach.

**W. Pękosław-Borakowski.**



# PRACA NAD DAŁSZYM ROZWOJEM FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY.



*Wojewoda pozn. Dunin-Borkowski, dow. okr. pozn. gen. Dierżanowski, gen. Taczak i gen. R. Górecki, Prezes Federacji, przyjmują defiladę oddziałów związkowych „Federacji P. O. O. O. w dniu święta wolności w Poznaniu 27 grudnia.*

## O k ó l n i k Nr. 1

Prace organizacyjne Zarządu Głównego idą w kierunku utworzenia podstaw dla rozwoju Federacji i ujęcia jej w ramy jednolite. Komisja Organizacyjna opracowuje materiały do regulaminów przewidzianych w statucie, jakimi rządzić się mają Zarządy i Wydziały.

Zarządy Wojewódzkie przedłożą do dnia 5 lutego b. r.:

a) wykazy Zarządów Powiatowych Federacji, z dokładnym wyszczególnieniem składu osobowego i przynależności członków danego Zarządu Powiatowego do poszczególnych Związków.

b) Wykazy ilościowe członków Związków zjednoczonych na terenie województwa z wymienieniem szczegółów Kół, Oddziałów, placówek, grup i t. p.

i ilości posiadanych przez nie członków.

Zarząd Główny powiadamia, że istnieją następujące Zarządy Wojewódzkie:

1. Białystok, ul. Kraszewskiego 9. — Prezes Ludwik Ślusarczyk.
2. Brześć n/B., ul. Dąbrowskiego 12. — Prezes M. Mikiciński.
3. Katowice, Prezes Dr. Adam Kocur (Magistrat).
4. Kielce, ul. Nowowarszawska 2. — Prezes p. Boryssowicz.
5. Kraków, Prezes p. Duch (Województwo).
6. Łódź, ul. Piotrowska 67. Dr. Boł. Fichna.
7. Lublin, ul. Okopowa 2. — Prezes Wład. Belina-Prażmowski.
8. Lwów (na 3 Województwa Wschodniej Małopolski), ul. Grodecka 69. — Prezes Henryk Schmal.
9. Poznań, ul. Ogrodowa 19. — Prezes Prof. I. Wierzejewski.

10. Warszawa (miasto i wojew. Warszawskie), ul. Królewska 23. — Prezes Wład. Jaroszewicz. W Wilnie istnieje od 1927 r. Z. O. W. (Związek Organizacji Wojskowych, ul. Uniwersytecka 6 m. 8), który obejmuje wszystkie Związki tamtejsze, (a więc także te dwa, które jeszcze do Federacji formalnie nie należą, jak Związek Hallerczyków i Stowarzyszenie Doborczyków). Z. O. W. i Federacja współpracują lojalnie nad spełnieniem wspólnych zadań i dążą do całkowitego usunięcia rozdzwieńków w łonie Związków b. Wojskowych.

Na terenie Województw: Nowogródzkiego i Wołyńskiego podobnie jak na terenie Województw: Tarnopolskiego i Stanisławowskiego, nie mogą narazie powstać Zarządy Wojewódzkie Federacji z powodu nieistnienia tam Zarządów Okręgowych Związków zjednoczonych. Ponieważ jednak w tych Województwach istnieją już liczne Zarządy Powiatowe Federacji, przeto prace konsolidacyjne Federacji nie powinny napotkać tam na trudności.

Województwa: Tarnopolskie i Stanisławowskie podlegają Wojewódzkiemu Zarządowi Federacji we Lwowie.

Zarządy Powiatowe Federacji Województw: Nowogródzkiego, Wołyńskiego i Pomorskiego aż do odwołania podlegają bezpośrednio Zarządowi Głównemu Federacji i zwracają się doń wprost we wszystkich sprawach.

Jeżeli dany powiat nie może utworzyć Zarządu Powiatowego Federacji, z powodu nieistnienia odpowiedniej ilości Związków, których powinno być conajmniej trzy, należy tworzyć Zarządy Obwodowe,



przewidziane w statucie, a obejmujące kilka powiatów. Zarząd Główny w myśl § 5 statutu postanowił zwołać Walny Zjazd delegatów Federacji na dzień 18 i 19 marca b. r. do Warszawy.

Jeżeli Zarządy Wojewódzkie Federacji lub Zarządy Główne Związków zechcą zgłosić wnioski na Walny Zjazd, należy je nadesłać do dn. 10 lutego b. r. Porządek dzienny obrad Walnego Zjazdu:

- 1) Powitanie Zjazdu.
- 2) Sprawozdania Zarządów Wojewódzkich Federacji.
- 3) Sprawozdanie Zarządu Głównego.
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Zjazdu i zatwierdzenie budżetu i preliminarza.
- 5) Wybór Zarządu Głównego.
- 6) Wolne wnioski.

Zarząd Główny zastrzega sobie zgłoszenie dalszych punktów porządku dziennego.

W wykonaniu § 3 Statutu Zarząd Główny Federacji za najpilniejszą sprawę uważa uzyskanie dla zjednoczonych Związków własnych siedzib, w których Związki mogłyby prowadzić spokojnie swoje prace.



Rydwon „Federacji P. Ż. O. O.“, na czele w.-prezes W. Daremniak.

Zarząd Główny powołał do życia Komitet Budowy Domu Federacji w Warszawie, który opracuje projekt budowy domu, mającego pomieścić wszystkie Związki oraz posiadającego wszystkie potrzebne warunki Domu Żołnierza.

Dom Federacji stanie w śród-

mieściu stolicy. Zarząd Główny dokłada starań, aby budowa jego rozpoczęła się w roku bieżącym.

Z chwilą, gdy otworzą się dalsze możliwości finansowe, Zarząd Główny dążyć będzie do budowania wojewódzkich i powiatowych siedzib Federacji. Zarząd Główny Federacji poleca Zarządom Wojewódzkim i Powiatowym oraz Zarządom Głównym Związków zjednoczonych, aby powiadomiły, czy posiadają możliwość uzyskania dla celów Federacji domów lub placów w formie darowizny. Jeżeli dane Związki już prowadzą budowę domu, niech przedłożą sprawozdanie ze stanu tej budowy.

Jeżeli Związki lub Zarządy Federacji projektują budowę domu, niech przedłożą projekty lub wypowiedzą się co do tych projektów, celem umożliwienia ułożenia ogólnego planu budowy domów związkowych.

Zarząd Główny po zakończeniu prac przygotowawczych rozpocznie wydawanie własnego pisma, prawdopodobnie dwutygodnika, które będzie służyło do krzewienia idei Fe-



Warszawska kadra przysposobienia marynarki Zw. b. U. P. N. defiluje w Poznaniu 27 grudnia.

deracji oraz będzie organem Związków zjednoczonych.

Pismo to będzie także ogłaszało w osobnym dodatku materiały historyczne z dziejów formacji polskich oraz armji polskiej.

Zarządy Wojewódzkie Federacji oraz Zarządy Główne Związków zechcą nadsyłać ciekawsze materiały ze swego życia, które mogłyby być ogłaszane.

Pismo rozpocznie wychodzić w marcu r. b.

Wydana z powodu Zjazdu Federacji w Warszawie dn. 11 listopada ub. r. Jednodniówka „Federacja” została rozesłana Zarządom Wojewódzkim i Powiatowym Federacji do rozdziania, wzamian, za datkę na budowę domu Federacji. Dla uniknięcia trudności rachunkowych, Zarząd Główny postano-

wił przeznaczyć uzyskane tą drogą sumy na cele organizacyjne lokalnych Federacji.

Należy przeto uzyskane sumy obrócić na wymienione cele i nie nadsyłać ich do Zarządu Głównego.

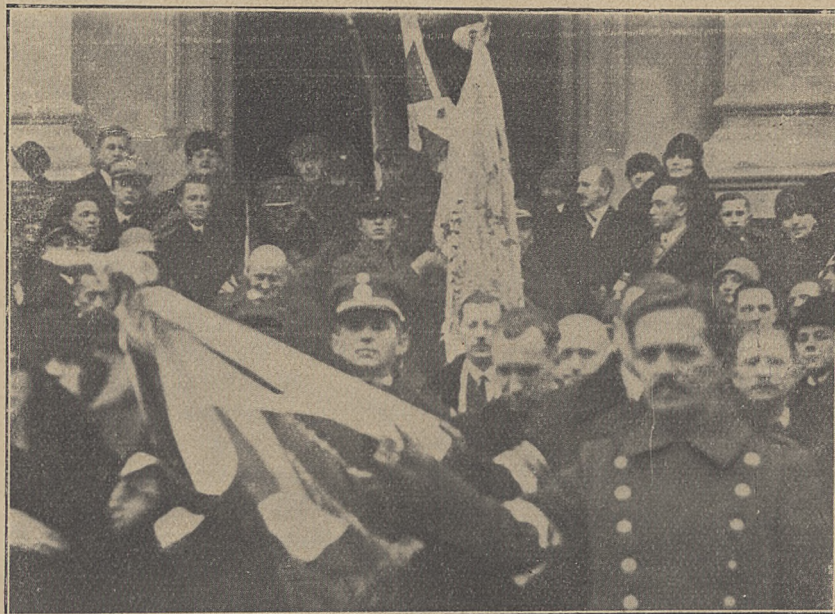
Warszawa, dn. 15 stycznia 1929 roku.

Prezes (—) Dr. R. Górecki gen.  
**Alesander Wojtecki**  
Sekretarz Generalny

26-go grudnia 1928 roku w Poznaniu odbyło się poświęcenie sztandaru Zw. b. uczestników powstań narodowych okręgu Poznańskiego. Przy udziale miejscowych władz wojskowych, rządowych i komunalnych oraz licznego grona delegacji związkowych gen. St. Bułak - Bałachowicz jako ojciec chrzestny wręczył poświęcony sztandar p. prezesowi kpt. M. Andrzejewskiemu.

Następnie odbyła się defilada oddziałów Związku b. ucr. powstań narodowych.

Uroczystść zakończył bankiet w czasie którego wygłoszono szereg podniosłych przemówień.



Gen. rez. St. Bułak - Bałachowicz wynosi z kościoła sztandar Związku b. U. P. N. Okręgu Poznańskiego po poświęceniu.

Ojciec chrzestny sztandaru gen.-rez. St. B.-Bałachowicz wręcza sztandar prezesowi M. Andrzejewskiemu. (rys. z lewej strony).



## OBCHÓD POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO W 10-tą ROCZNICĘ JEGO WYBUCHU.

Jedną z najradośniejszych chwil w dziejach odrodzonej Polski jest odzyskanie dzielnicy wielkopolskiej, tej, która zdawało się, nie zdoła zrzucić z siebie twardego buta pruskiego.

Czuwała nad umęczoną ziemią piastowską opatrność dziejów i nie pozwoliła, aby kolebka narodu 30-miljonowego, uświęcona krwią milionów męczenników i bohaterów pol-

skich, stała się podnóżkiem wrażej potęgi pruskiej. Protestowała przeciwko temu cała tradycja dziejów polskich, protestował cały dorobek kulturalny tysiąca lat tej części Europy, zniszczony brutalną pięścią zachłanności niemieckiej.

Samorzutnym zbrojnym porywem ludu Poznania i innych miast i powiatów, Wielkopolska okazała, że honoru narodu



*Przemowa gen. rez. St. B.-Bałachowicza do zebranych powstańców przed  
w imię sztandaru przez esowia okr. pozn. M. Andrzejewskiemu.*

polskiego umie bronić i umie świecić przykładem miłości Ojczyzny tak na polu walki, jak i w codziennej pracy o chleb powszedni.

Tajne organizacje wielkopolskie w przewidywaniu klęski Niemiec w wojnie światowej, czyniły gorączkowe przygotowania a P. O. W. z b. Kongresówki oraz po 11 listopada 1918 r. władze polskie, udzielały im zachęty i pomocy. Od końca listopada pracował z polecenia Marszałka Józefa Piłsudskiego nad zbrojnym opanowaniem Wielkopolski tajny sztab, z ówczesnym majorem, a dzisiejszym generałem Taczakiem, który wydawał zarządzenia początkowo z Kalisza, a później przeniósł się do Poznania, gdy ówczesne niemieckie Rady Żołnierskie po układach zgodziły się na dopuszczenie do wspólnego z nimi sprawowania władzy przez polską Radę Ludową i podległe jej oddziały wojskowe.

Dzień 27 grudnia 1918 r. był tym punktem zwrotnym, kiedy wezbrane uczucia ciemieźonego w bezprzykładny sposób lu-

du musiały znaleźć wyładowanie i przy prowokacyjnej próbie Niemców nastania pułków swoich dla utrzymania ludności w postrachu, patrioci polscy chwycili za broń, poszli na przeważające szeregi niemieckie i swoim zapałem zmusili je do

opuszczenia stolicy Wielkopolskiej.

Jeżeli w b. zaborze rosyjskim najświeższym wspomnieniem i dumą narodową było powstanie styczniowe 1863 r., to Wielkopolska żyła wspomnieniami jeszcze z czasów walk napoleońskich i słabych wprawdzie, ale bohaterskich i ofiarnych walk pod Wrześnią i Miłostawiem z 1848 r. z czasów t. zw. wiosny ludów.

Obecnie nawiązała Wielkopolska znów przez powstanie grudniowe do zbrojnych tradycji najpiękniejszych okresów historii narodu polskiego, a obchód dnia 27 grudnia 1928 r., jakiego byliśmy uczestnikami, jest najpiękniejszym dowodem, że tradycja wojenna, tradycja żołnierza-obywatela i bohatera, żyje we krwi każdego mieszkańca prastarej ziemi piastowskiej.

Żywa tradycja żołnierska objawiła się również w silnym i głębokim zrozumieniu konsolidacji społeczeństwa, a przede wszystkim w zjednoczeniu się b. Wojskowych na terenie Związków b. Wojskowych.



*Sztandary Związkowe pochylają się podczas mszy polowej na Placu Wolności w Poznaniu w dniu 27 grudnia.*



*Czoło defilującego Zw. b. Ucz. Pow. Nar. R. P. w dniu 27 grudnia w Poznaniu.*

Niewątpliwie pierwsi do kroczenia na czele jednoczenia społeczeństwa mają prawo ci, co za całość i jednolitość Ojczyzny krew swoją przelewali. Dlatego tem miłszą i zarazem tem pewniejszą rękojmią bezpiecznej naszej przyszłości jest fakt, że nad jednoczeniem pracują ci, którzy honoru narodu i jego niepodległości umieli bronić z orężem w dłoni, a obecnie umieją walczyć o zjednoczenie, grupując się w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Ochołnicy, Powstańcy i b. Wojskowi Wielkopolski i Pomorza, Mazurów i Warmji tysiącami legli na pograniczu zachodniem Polski wyzwolonej i zjednoczonej. Ich kości strzegą granic i są tem wołaniem cichem, które na każdą próbę zagrożenia tych granic przez napór rozbestwionej Niemczyzny, usłyszysz każdy ich towarzysz broni, usłyszysz każdy kolega i pobiegnie na bój nieprzejednany.

Śpijcie spokojnie ukochani koledzy, którzyście spoczęli na

polu bitwy. Straż nadal dźrzyżymy, my, wasi z krwi i ducha, gotowi na każde wezwanie, a liczni jak piaski brzegów Wisły, jak piaski polskiego Bałtyku.

**Aleksander Wojtecki.**



*Transparent Zw. b. U. P. N. R. P. w uroczystym pochodzie 27 grudnia na ulicach w Poznaniu.*

## ECHA UROCZYSTOŚCI POZNAŃSKICH

Uroczystości poznańskie obliły się rozgłosnem echem w zakordonowej szowinistycznej prasie niemieckiej, która z niebywałą wprost zjadliwością omawia obchodzone w dniu 27 grudnia ub. r. Święto Wolności w Poznaniu.

Nacjonalistyczne dzienniki w rodzaju „Berliner Lokal-Anzeiger” i inne, w zaciętrzewieniu, zapomniawszy wprost o formach przyzwoitości, obowiązujących w stosunkach prasowych wobec Państw i Narodów obcych, bluzgają żółcią z powodu dziesiątej rocznicy oderwania się Wielkopolski od Rzeszy Niemieckiej.

„Rdzenny patriota niemiecki” o nazwisku Jentkiewicz, autor artykułu omawiającego rocznicę 27 grudnia, nazywa ją „najczarniejszą datą w całej historii Niemiec” i nawiązując do daty bitwy Grunwaldzkiej, pokoju Toruńskiego i Tylżyckiego,

stwierdza, że „wszystkie te ciosy nie były tak dotkliwe dla Niemiec i nie pociągnęły za sobą tak tragicznych skutków, jak dzień 27 grudnia 1918 roku.

Artykuł podnosi, że „utrata tak wielkich obszarów, jak niemieckie kresy wschodnie, stanowi niesłychane osłabienie Niemiec w stosunku do Polski.

Pan Jętkiewicz, w patetycznych słowach ubolewa z powodu „grabieży wschodnich obszarów” popełnionej przez „zaborczego orła białego, który w swe krwawe szpony porwał niemiecką ziemię”.

Oskarża pierwszą władzę rewolucyjnych Niemiec o bezczynność i obojętność w czasie ówczesnych walk w Poznaniu, nazywając samo powstanie „podłą zdradą”, która „rdzennie niemieckie ziemie”, Wielkopolskę, Gdańsk i Śląsk „wydała na łup obcych ciemżycieli”. Autor kończy swój artykuł apelem do narodu i rządu niemieckiego, by nie zapomniał o „zagrabionych sobie obszarach” i wzywa do tego, by słowa „nie zapominać” stały się na przyszłość hasłem, pod którym Niemcy będą prowadziły walkę, o swą dawną postać.

Z ostatnich posunięć Rządu niemieckiego na forum między narodowym niestety wynika, że opinia p. Jętkiewicza jest istotnie wyrazem nastrojów z Wilhelmstrasse, a nieobliczalne wystąpienie pana Stressemana z racji wywiadu udzielonego przez ministra Zaleskiego prasie w sprawie nienaruszalności granic Rzeczypospolitej, nie może nie nasunąć poważnych refleksji.

I my więc, bojownicy o Wolność i Niepodległość Polski, którzyśmy rzuciwszy miecze, upojeni szczęściem wywalczonej wolności, szli z bratersko wyciągniętą dłonią, nawet do tych, z którymiśmy doniedawna o wolność tą walczyli, podej-



27 grudnia w Poznaniu. Defilują Hallerczycy.

miemy hasło rzucone przez p. Jętkiewicza „nie zapominać”. Zapomnieć możemy o Wrześni, o wozie Drzymały, o Sedanie, gdzie polskiemu chłopu, ubranemu w mundur pruskiego jeźdźcy kazano umierać od francuskich kartaczy przy dźwiękach hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła” i o wszystkich innych krzywdach z okresu haniebnego niewoli, lecz nigdy nie zapomnimy, że kłamstwem jest, że ziemie Wielkopolski, Pomorza i Śląska są niemieckimi, gdyż cała ich historia i kultura świadczą o ich odwiecznej, rdzennej polskości.

Nie zapomnimy, że Wielkopolska jest kolebką Polski, że bez niej nie ma Polski na Zachodzie. Że bez Wielkopolski, Pomorza i Śląska, Polska traci podstawy zachodnie. Że nie jest w tym wypadku zabezpieczoną od Niemiec i nie reguluje swych z nimi stosunków, jak równie nie ugruntowuje swej pozycji na Wschodzie.

Nie zapomnimy i nie rzucimy ziemi skąd nasz ród, i jeśli dziś, w zbożnej pracy dla Wielkiej Idei Powszechnego Pokoju gotowiśmy do największych po-

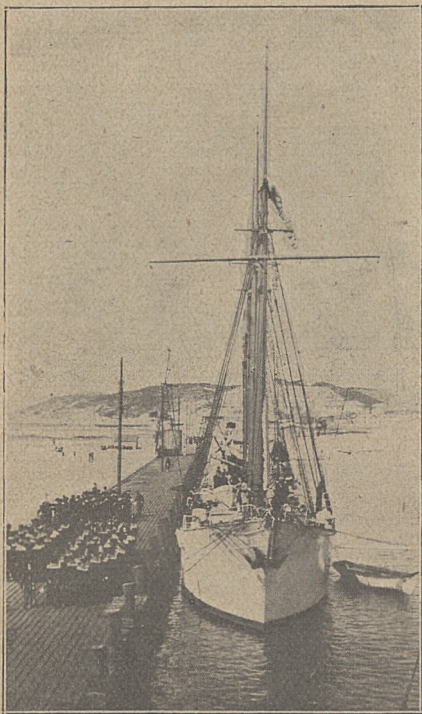
święceń, temniemniej nie damy sobie wydrzeć raz zdobytej wolności i nie dopuścimy za żadną cenę do jakiegokolwiek rekrekty granic Rzeczypospolitej.

Z. W.



Gen. Dzierżanowski.  
Dow. OK. Poznań.

# FLOTA POLSKA — NADZIEJA I PRZYSZŁOŚĆ NARODU



Okręt szkolny R.P. „Iskra“.

W odpowiedzi na artykuł p. t. „Zagadnienia obrony morskiej” zamieszczony w numerze grudniowym naszego czasopisma, otrzymaliśmy od Komitetu Floty Narodowej pismo z zapewnieniem, że akcję o której mowa we wspomnianym artykule już Komitet rozpoczął i jak nas poinformowano, Komitet Floty Narodowej posiada już 396 kół i powyżej 82.000 członków.

Z przyjemnością tedy konstatujemy, że ta stosunkowo nie dawno istniejąca Instytucja zdołała już osiągnąć tak poważną ilość członków i życzymy jej z całego serca dalszego pomyślnego rozwoju.

Należy mniemać, że wkrótce nie będzie w Polsce obywatela, któryby nie poczuwał się do obowiązku popierania tak ważnej dla Państwa i społeczeń-

stwa Instytucji, jaką jest Komitet Floty Narodowej i chociażby przez skromny udział jednego złotego rocznie w przyczyni się do powstania Polskiej Floty — Nadziei i Przyszłości Narodu.

Jest nas trzydzieści milionów, trzydzieści więc milionów złotych winno wpływać corocznie z drobnych złotych składek do kas Komitetu Floty Narodowej.

Jeżeli tego dokażemy, Polska może być spokojną o swe dalsze losy, a za lat kilka obywatele będą zbierać obficie owo-

ce swej chwilowej ofiarności.

— Dobrobyt gospodarczy i bezpieczeństwa kraju, nagrodzi sówicie dzisiejszą ofiarnością na budowę Floty.

Pozwalamy sobie zamieścić poniżej artykuł gen. Marjusza Żaruskiego, Sekretarza Generalnego Komitetu p. t.: „Znaczenie Morza dla Polski”, w tej nadziei, że dotrą one do szerokiego kręgu naszych czytelników i przypomną tym, którzy jeszcze nie zdążyli lub zapomnieli spełnić swój obowiązek obywatelski w stosunku do morza.

## ZNACZENIE MORZA DLA POLSKI

GEN. M. ZARUSKI.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że, czy to będzie opromieniona chłodnemi blaskami północnego słońca współczesna Islandja, czy starożytna Fenicja, czy Rzym, czy Japonja — wszędzie morze żłobiło w przebiegu wieków zarówno w układzie politycznym i gospodarczym, jak i w charakterach mieszkańców, niczem niezatarte rysy. „Kto panuje na morzu — panuje nad światem” pisał już Cicero.

Pragnę tę wielką światową miarę zastosować do Polski, udowodnić, że Polska współczesna bez morza istnieć nie może. Jej niepodległość będzie fikcją, jeżeli nie zdoła oprzeć się mocną stopą o brzeg morski. Że zatem niema takich ofiar, którychby nie powinna była ponieść, ażeby ugruntować się na tem rzeczywiście odwiecznym polskim wybrzeżu.

Wielkie są pod tym względem nasze przewiny w przeszłości. Nie rozumieliśmy tej prawdy, którą głosił Cicero, chociaż czytaliśmy jego mowy, obojętnie

patrzyliśmy, jak w ujściu naszej Wisły zagospodarowuje się wróg, odcinając nas systematycznie od zetknięcia się ze światem: z krajem, gdzie cytryna dojrzewa, gdzie ławice śledzi same płyną do sieci i gdzie w trudzie doświadczeń dziejowych tworzą się prawa człowieka.

Nic to nas nie wzruszało, że Gdańsk tuczył się i pęczniał polską pszenicą, a kaprów, którzy z rozkazu króla pełnili służbę na morzu, publicznie ścinał na rynku (1568). Gorzej jeszcze, szlachta „z zadowoleniem — pisze Czołowski — dowiadywała się, że przed portem gdańskim krąży flota duńska i pilnuje, aby cła (królewskie — przyp. aut.) nie zostały wprowadzone”.

Słowa te zaiste są straszne. Chwała niech będzie Bogu, że tyczą się one przeszłości i że my już nie zdolni jesteśmy patrzeć z zadowoleniem na krążącą przed Gdańskiem obcą flotą wojenną.

Wszakże i dziś wśród szerokiego ogółu społeczeństwa niema dostatecznego zrozumienia sprawy. Jest rzeczą powszednią traktowanie kwestji rozbudowy urzędów morskich (floty, portów etc.) z punktu widzenia zbiorów ulicznych na rozmaite humanitarne i niezaprzeczenie szacowne cele. Stawia się ona równi potrzebę np. podniesienia kulturalnego małego miasteczka z zagadnieniem opanowania przez Polskę morza.

Proszę, powtarzam, wyobrazić sobie na chwilę, że stało się zażość życzeniom rozmaitych „aniołów pokoju“ z pod znaków czarnego dwugłowego orła i że granica nasza na północy i zachodzie została „wyrównana“, to znaczy, że przed Gdynią i Gdańskiem zaczęła znów krążyć obca flota wojenna, a my zostaliśmy wyparci z nadbrzeżów morza.

Czy moglibyśmy w tych warunkach państwo swe nazywać niepodległym?

Zdaje się, iż pobieżny rzut oka wystarczy, ażeby dać odpowiedź przeczącą.

Niewątpliwie, niepodległość nasza wówczas byłaby czystej wody fikcją.

Pod względem politycznym byłibyśmy tworem, duszącym się z braku tchu wśród obcego, a często wrogiego nam żywiołu. Wystarczyłoby nowego jakiegoś „świętego“ przymierza, ażeby zaczęła się agonja takiego organizmu politycznego, niezdolnego z powodu braku bezpośredniej styczności ze światem wprost do życia. W razie wojny „święte przymierze“ nie cmieszkaloby, rzecz prosta, przeciąć dowóz surowców i fabrykatów wojennych, wytrącając w ten sposób najlepszej armji broń z ręki. Samo istnienie armji wówczas okazałoby się zbytecznym. Punkt ciężkości bytu państwowego przeniósłby się na dyplomację, również bezsilną jak armja i skazaną z góry

na upokarzające lekceważenie ze strony czujących swą siłę szczęśliwych sąsiadów.

Pod względem gospodarczym sytuacja również byłaby bezapelacyjnie „podległą“. Ceny na naszych rynkach nie my ustalilibyśmy, lecz dyktowaliby nam je sąsiedzi, najwyżej pod tym względem stojący t. j. Niemcy, regulując je odpowiednio do podaży i popytu na swoich własnych rynkach, wyzyskując nas zawsze i wszędzie i skazując na zagładę te gałęzie życia gospodarczego, któreby mogły wytworzyć szkodliwą dla nich konkurencję.

Pod względem moralnym — że trzymam się przyjętego już poprzednio porządku — stopniowo musielibyśmy zacząć się staczać do poziomu psychologii niewolnika, lekceważonego i potrącanego na każdym kroku i we wszelkich dziedzinach życia, za wyjątkiem — rzecz znana i wypróbowana już przez sąsiadów naszych — dziedziny szynków i kabaretów.

Dość już przykładów i rozważań, które naprawdę powinny być zbędne, do tego stopnia kwestje omawiane są niewątpliwie.

Powtarzam, zresztą, nie po raz

pierwszy: przyszłość Polski leży na morzu. Jej bogactwo i byt niepodległy zależą od tego, czy zdoła ona ugruntować się mocno na brzegu i realnie opanować morze.

Musi to ona uczynić. Jest to nakaz państwowego życia. Ona, to znaczy my sami — społeczeństwo. Musimy wystawić wielką flotę handlową i wojenną, zbudować porty, stworzyć własny handel zamorski.

Zadania tego podjął się Komitet Floty Narodowej, na mocy ustawy sejmowej, istniejącej z d. 16 lutego 1927 r., i pozostający pod przewodnictwem marszałka sejmu.

Adres Komitetu Floty Narodowej: Warszawa, Elektoralna Nr. 2, telefon 30-34. Konto czechowe P. K. O. Nr. 30.

### WSZYSCY DO APELU!!!

Powstańcy i obrońcy Ojczyzny,  
Wy, coście z poświęceniem  
krew przelewali dla Polski,  
świećcie przykładem dla ogółu  
swą ofiarnością na cele budowy  
Floty Narodowej.



Żeglarski kurs instruktorski Kadry Marynarki P. W. przy Związku b. Ucz. Powstań Narod. w Warszawie.

# Z UROCZYSTOŚCI OBROŃCÓW LWOWA

DN. 22.XI 1928 R.

*Obfitowały one w cały szereg wzruszających, pięknych i podniosłych momentów, które na uczestników Zjazdu pozostawiły na zawsze niezatarte wspomnienie i głośnym echem rozniósły się po całym kraju, a nawet i zagranicą.*

*Niektóre przemówienia przejdą do historii. I tak na przykład, znakomite powiedzenie w świetnej mowie prezesa Federacji generała Góreckiego: „Jako Świętość Wilno ma Ostrą Bramę, Częstochowa — Jasną Górę, Kraków — Wawel, a cała Polska — Lwów“; porywająca przemowa wojewody Grażyńskiego, który w pięknych słowach podkreślił łączność powstańców śląskich z Obrońcami Lwowa; doniosłe przemówienie gen. Norwid-Neugebauera i innych.*

*Poniżej podajemy w streszczeniu również mowę gen. Stanisława Bułak - Bałachowicza, przyjętą entuzjastycznie przez uczestników uroczystości i omówioną z uznaniem w prasie, a która wpłynęła na zacieśnienie węzłów serdecznych między powstańcami i partyzantami.*

„Myślałem nad tem, jakimi słowy mam przywitać Szanownych Biesiadników i przyszedłem do przekonania, że najważniejszym będzie, gdy zwrócę się do Was ze słowami: Witajcie nam najdrożsi bracia Powstańcy i Partyzanci obrońcy Lwowa. Dziesięć lat temu, kiedy podjęliście orężną walkę w obronie Lwowa, nieliczną była w Polsce Armia regularna, wszystko to byli przeważnie ochotnicy, Powstańcy, Partyzanci.

Jako żołnierz nie będę długo zajmował szanownych słuchaczy moją mową.

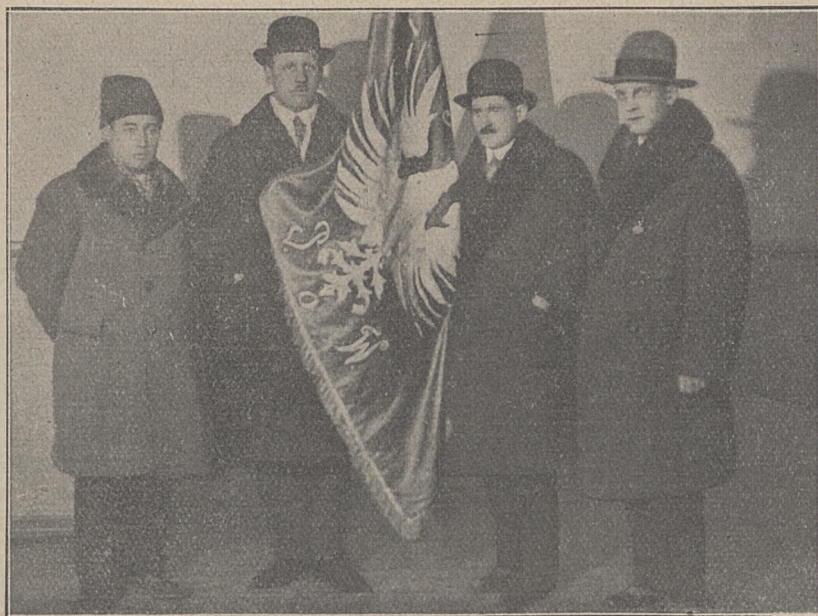
Bohaterskie wasze czyny zna już historia i podziwia świat cały.

Przedmówcy zaś moi wszechstronnie w swoich przemowach te bohaterstwa omówili. Powiem zaś to, co serce moje żołnierskie każe mi w tej uroczystej dla wszystkich nas chwili powiedzieć. Jako Vice-Prezes Zw. b. Uczestników Powstań narodowych Rz. P. w imieniu tego Związku i mojem osobistem, składam hołd i pozdrowienie od wszystkich powstańców tego Związku, rozsiąanych po ca-

tej Polsce, a więc z głębokich borów Puszczy Białowieskiej, z dalekiego Polesia i odległej Wileńszczyzny. Jako Bałachowicz, dziękuję za serdeczne ciepłe przyjęcie i za zaszczytne miejsce przy waszym, Powstańcy, Obrońcy Lwowa, biesiadnym stole.

Jeżeli niezbyt poprawną polszczyzną wysłowię się, proszę mi to darować. Matki bowiem nasze tam na dalekich Kresach, najpierw uczyły nas Polskę kochać, a potem już prawidłowo po polsku mówić.

Dla mnie i mnie podobnym, elementarzem był od dziecka Sienkiewicz.



*W dniu Święta Wolności w Poznaniu, P. O. W. wystąpiła licznie wraz z poczem sztandarowym. Na zdjęciu widzimy historyczny sztandar P. O. W. z roku 1916, wypożyczony na dzień obchodu z Biura Historycznego. Poczest sztandaru stanowią p.: inż. Bąkowski Leon, Dublaśiewicz Kazimierz, Bańkowski Stefan, Sobański Hieronim.*



Bohaterowie Sienkiewicza byli dla nas wzorem.

Naśladując czyny Skrzetuskich, Wołodyjowskich i Kmiciców, niejedno zwycięstwo odnieśliśmy na wojnie i nieraz wychodziliśmy cało z takich opresji, z których wyjścia, zdawało się, że już nie było.

A chociaż na wojnie Zagłoby nie spotkaliśmy, to jednak Jego konceptami zaprawialiśmy niejednokrotnie nasze biesiady żołnierskie, przez co i strawa częstokroć nieokraszona smakowała wymśnieniami, a humor zjednywał nam przyjaciół i sympatyków tak wielce wówczas pożądanym.

Nie tylko jednak Sienkiewicz i Jego bohaterowie byli bodźcem do czynów wprost szaleńczych, które najczęściej decydowały o wyniku potyczek i walk podejmowanych z hasłem „za wolność Naszą i Waszą, dołatywały bowiem do nas wieści o bohaterskich czynach dzieci waszych, Orłąt Lwowskich, które rączkami słabymi wrywały karabiny z rąk wroga i stawały do szeregów by zwyciężyć, lub zginąć. Czyny Orłąt Lwowskich były dla nas Partyzantów i Powstańców wzorem i podniętą. Wstyd nam dorosłym było nie iść za Ich przykładem, a więc odbieraliśmy także broń z rąk wroga i broń odebraną pokonywaliśmy nieprzyjaciół.

Tu przedtem audytorjum przedmówcy moi podkreślili że Polska przy rozporządzeniu zbrojnych zmagani nie prowadziła wojny, ani z Rusinami ani z Ukraińcami, Białorusinami i Rosjanami, a zmagala się z agenturami mocarstw obcych i musiała toczyć wojnę z ludami obalamuconymi przez te agentury.

Jako D-ca początkowo grupy a potem Armji sprzymierzonej posiadałem w szeregach moich przeważnie obcoplemieńców.

Najlepszych synów Rusi, Ukrainy, Białorusi i Rosji, tych co Polsce ufali, wierzyli i w cięż-

kich chwilach walk o Polskę na pomoc przyszli i ramię przy ramieniu z polskimi żołnierzami w szeregach stanęli.

W 1920 r. znany poeta por. Gałuszka, w wierszu swym poświęconym rycerzowi Armji Śmierci, uświetnił moment przysięgi tych obcoplemieńców jak się wyraził Synów Stępów, — Sokołów, przysięgających Swą wierność Białemu Orłowi.

Do tej przysięgi ja Ich przywiódłem. Świadkiem naocznym jej wykonania byłem. Niejednemu z tych właśnie Sokołów zamknąłem oczy na sen wieczny, a pełen zaszczytu i chwały. Kurhany mogli Tych bohaterów rozsiane na szlaku działań mojej b. Armji od Buga aż do Dniepra, są świadectwem do browolnej rycerskiej ofiary życia, złożonej przez obcoplemieńców dla Polski.

## Z RUCHU WYDAWNICZEGO

*Podoficer Rezerwy.* Pod tym tytułem ukazał się 1-szy numer wydawnictwa, poświęconego obronie najżywniejszych interesów członków Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej.

Komitet Redakcyjny „*Podoficera rezerwy*”, oddając do rąk kolegów pierwszy numer wydawnictwa, zaznacza — pomiędzy innymi — na wstępie, iż czyni to z wiarą, że potrafią oni wykuć z niego potężną broń, że dzięki piśmu, Związek zyska na sprężystości organizacyjnej, a dzięki potędze drukowanego słowa, szeregi podoficerów powiększą się o tych nielicznych, którzy dotąd do Związku nie należą.

Pierwszy numer „*Podoficera Rezerwy*” przedstawia się zewnątrznie — skromnie.

Treść urozmaiconą; oprócz odezwy Komitetu Redakcyjnego do kolegów i życzeń noworocznych, numer zawiera szereg artykułów natury specjalnej, jako to: „Rok 1928 w życiu naszego Związku”. „O naszą siłę moralną”. „Wskazówki dla organ. Kół” i inne. Dział literacki zawiera obrazek charakterystyczny, ujęty feljetonistycz-

I gdy o obcoplemieńcach obalamuconych przez wrogów jest tu mowa, którzy stanęli przeciw Polsce, moim obowiązkiem jako b. D-cy tej lepszej i większej części, jest podkreślić sympatję, zaufanie i poświęcenie dla Polski.

Dziś o tem mówię, posiadając za sobą szereg czynów na potwierdzenie tych dzisiejszych moich słów.

A jaką sympatją i uznaniem cieszą się u mnie Lwowianie i Lwów, czynem znów pragnąc zadokumentować, oddałem syna swego do Korpusu Lwowskiego, z nadzieją tą, że w tym Gnieździe Orlim nauczy się on kochać Polskę ponad życie tak jak Wy i Wasze dzieci, a gdy zajdzie potrzeba będzie jeszcze lepiej bił wroga, niż biliśmy, my”.

nie — pióra p. K. Tuczyńskiego p. t. „Lat temu 12”.

Poezję reprezentuje p. Teof. Liszniewicz, występując z żołnierskim szczerym wierszem o *Wiekuistej Pięknej Gwieździe*.

Uzupełnia numer — wykaz wygranych loterii fantowej Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P.

**Szlakiem Niepodległych 1918 — 1928.**

Pod powyższym tytułem Departament Kultury i Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P. wydał na 10-lecie Odrodzenia Polski zbiór utworów znanego poety por. rez. *Lucjana André* pisanych w ciągu ubiegłych lat dziesięciu, a dotyczących ważniejszych wydarzeń z życia naszego narodu. W książce tej znalazły swój silny i prawdziwy wyraz dzieje bohaterskich walk o niepodległość, a także dzieje utworzenia zwycięskiej armji polskiej z rozproszonych po całym świecie oddziałów powstańczych i ochotniczych.

Dlatego też „*Szlakiem Niepodległych*” *Lucjana André* jest książką, która powinna się znaleźć w domu każdego powstańca polskiego, jak i wogóle każdego Polaka, który brał udział w walkach o Niepodległość.

## Udział Państwowego Monopolu Spirytusowego w Pow. Wystawie Krajowej

Państwowy Monopol Spirytusowy weźmie udział w P. W. K., wystawiając swe ekspozycje wspólnie z innymi monopolami państwowymi: Mennicą Państwową i Loteryją Państwową w jednym pawilonie.

Jak się dowiadujemy, Dyrekcja P. M. S. zamierza nie tylko w szeregu map, wykresów i tablic obrazkowych przedstawić w sposób poglądowy i jaknajbardziej przejrzysty wyniki swej działalności w powierzonych sobie dziedzinie gospodarki państwowej, lecz przede wszystkim szeregiem demonstracji uprzystępnici szerokiemu ogółowi zapoznanie się naocznie z najważniejszymi sposobami i metodami pracy, stosowanymi w zakładach jej podległych.

Dyrekcja P. M. S. kładzie wielki nacisk na to, aby wyroby jej odpowiadały pod każdym względem jak najbardziej idącym wymaganiom. W tym celu wszystkie materiały podstawowe (spirytus, woda i t. p.) zarówno jak i materiały pomocnicze, używane do przygotowywania trunków, poddawane są uprzednio analizie chemicznej w Centralnym Laboratorium Chemicznym Dyrekcji w Warszawie i Laboratoriach Okręgowych w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Wilnie, zatrudniających 20 fachowców chemików. Na wystawie urządzone zostanie właśnie jedno z takich laboratoriów, zaopatrzone we wzorowe urządzenia laboratorium okręgowego, które demonstrować będzie sposoby wykonywania podstawowych analiz.

Następnie czynna będzie bateria filtrów, stanowiących zmniejszony do 1/5 model urządzeń, które we wszystkich Państwowych Wytwórniach Wódek stosowane są do sączenia przez węgiel drzewny (brzozowy) wódki, dla usunięcia z niej wszelkich szkodliwych dla zdrowia domieszek.

Ponadto, przedstawiony zostanie, ściśle w ten sam sposób jak przebieg w wytwórniach państwowych, cały proces butelkowania spirytusu i wódek, zmechanizowany do możliwych granic i zabezpieczający płyny przed wszelkimi zanieczyszczeniami.

Pozatem dla unaocznienia, w jaki sposób odbywa się w gorzelniach kontrola mocy i ilości wyprodukowanego spirytusu, demonstrowane będzie działanie aparatu kontrolnego Siemens. Celem ujednostajnienia kontroli w całym Państwie, wszystkie gorzelnie zaopatrzone zostaną w aparaty tego systemu, które zakładom, używającym poprzednio przyrządów innych systemów, Dyrekcja P. M. S. dostarcza na własny koszt.

Co się tyczy wspomnianych na wstępie map, wykresów i tablic obrazkowych to będą one zaznajamiały z organizacją Centrali Dyrekcji i rozmieszczeniem na obszarze Rzeczypospolitej sieci zakładów jej podległych: własnych rektyfikacji (4), wytwórni wódek czystych (12), hurtowni (128) i sklepów detalicznych (4), które to zakłady zatrudniają łącznie przeszło 1,100 urzędników i pracowników ponad 2,500 robotników i rzemieślników.

Następnie zobrazowana będzie graficznie: produkcja spirytusu i wódek, konsumpcja (zauważyć w tem miejscu należy, że konsumpcja trunków nie jest u nas zbyt wielka — zajmuje pod tym względem w Europie 16 miejsce), wpływu z Państw. Mon. Spiryt. do Skarbu Państwa (w r. 1925 — zł. 174.700.000, w r. 1926 — 246.250.000, w r. 1927/28 — zł. 360.600.000, na r. 1928/29 preliminowano zł. 420.000.000), i t. p.

Zespół ekspozycji uzupełnią próby wytwarzanych przez D. P. M. S. rektyfikatów zwykłych, spirytusów podwójnie rektyfikowanych („prima - prima”) i pasteryzowanych (na aparatach o działaniu ciągłym systemu Barbetta), oraz wódki czystej, zwykłej o mocy 40° i 45°, „wybórowej” (najprzedniejszy wyrób monopolowy, potrójnie oczyszczony, przygotowany na wodzie destylowanej mocy 45°, denaturatu wraz ze składnikami mieszaniny ogólnej skażenia, oraz próby materiałów pomocniczych, jak np. laku, produkowanego we własnej wytwórni D. P. M. S. i surowców do jego fabrykacji).

Wreszcie całokształt działalności P. M. S. przedstawi specjalny film, który będzie wyświetlany na wystawie.

## JUBILEUSZ KS. PROF. KACZMARCZYKA

Profesor Pisma św. Nowego Testamentu na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie ks. dr. Józef Kaczmarczyk rozpoczął 26 rok swej pracy.

Byli uczniowie czcigodnego profesora w uznaniu jego zasług zarówno naukowych, artystycznych, jak i społecznych, złożyli jubilatowi serdeczne gratulacje, wręczając mu artystyczny album, na który złożyły się fotografie teologów, słuchających w okresie 25 lat wykładów jubilata.

Ks. prof. Kaczmarczyk po studiach teologicznych w Krakowie, potem w Innsbrucku, Monachium i Wrocławiu, habilitował się w r. 1903 na wydziale teologicznym U. Jagiellońskiego, do stu-



dium Pisma św. Nowego Testamentu na podstawie obszernej naukowej pracy p. t. „Ireneusz z Lugdunu”. Jak wielką wagę do tej pracy przywiązuje nauka biblistyki, świadczy fakt, że znakomity prof. Bardenhewer wzmiankował ją pochlebnie w swojej „Geschichte der altchristlichen Litteratur”, podnosząc w wykładach swoich publicznych, zwłaszcza szczęśliwą polemikę autora z Harnackim.

W r. 1910 wydał jubilat drugą większą swoją pracę. Jest nią: „Bóstwo Chrystusa Pana istotą Ewangelji”, dzieło, które w swoim czasie wywołało duże zainteresowanie w kołach świeckich dzięki nowoczesności ujęcia przedmiotu. Główne myśli tej pracy spopularyzował ks.

prof. Kaczmarczyk w studjum p. t.: „Bóstwo Chrystusa P. prawdą podstawową chrześcijaństwa”. Na podstawie tych prac uzyskał ks. prof. Kaczmarczyk godność profesora nadzwyczajnego w r. 1910. Profesorem zwyczajnym został w r. 1917.

Ks. Prof. Kaczmarczyk nie skłepiał się w pracy naukowej. W swoim czasie rozwijał szeroką działalność społeczną, jako jeden z pierwszych kuratorów przy związkach robotniczych „Praca”, „Przyjaźń”. W listopadzie zaś roku 1914 wyjechał jako delegat ks. Arcybiskupa Sapiehy do Czech, aby się zająć losem licznej wówczas rze-

szy ewakuowanych z Małopolski. Ścierając się z władzami austrijackimi w Wiedniu i Pradze, walczył dzielnie o lepsze traktowanie tej ludności, która do tego czasu zachowała go we wdzięcznej pamięci.

A kiedy pierwsze nasze legjony z pod Oleandrów w Krakowie wyruszyły w pole ks. prof. Kaczmarczyk wyekwipował kilku legjonistów-ochotników. W czasie znów, gdy p. Marszałek Piłsudski znalazł się w konflikcie z centralnymi mocarstwami był jednym z pierwszych, którzy podpisali wysłany doń adres. Obdarzony wybitnymi zdolnościami malarzskimi dał ks. prof. Kaczmar-

czyk sztuce religijnej szereg wysokiej wartości dzieł (jak np. piękny obraz św. św. Piotra i Pawła w kościele w Bolechowicach).

Dwudziestopięciolecie pracy profesorskiej zastaje jubilatą jeszcze w pełni sił. I dziś jeszcze zajmuje się sprawami społecznymi. Jest kapłanem Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego, gdzie pracuje nad zjednoczeniem mieszczaństwa m. Krakowa w duchu polskim i katolickim. Dołączamy się do złożonych mu życzeń przez prasę krakowską, aby zachował swe siły i energję „ad multos annos” otoczony przywiązaniem i szacunkiem rodaków.

**BUDOWA GMACHU  
SPÓŁDZIELNI „ZGODA”  
NA ŻOLIBORZU.**

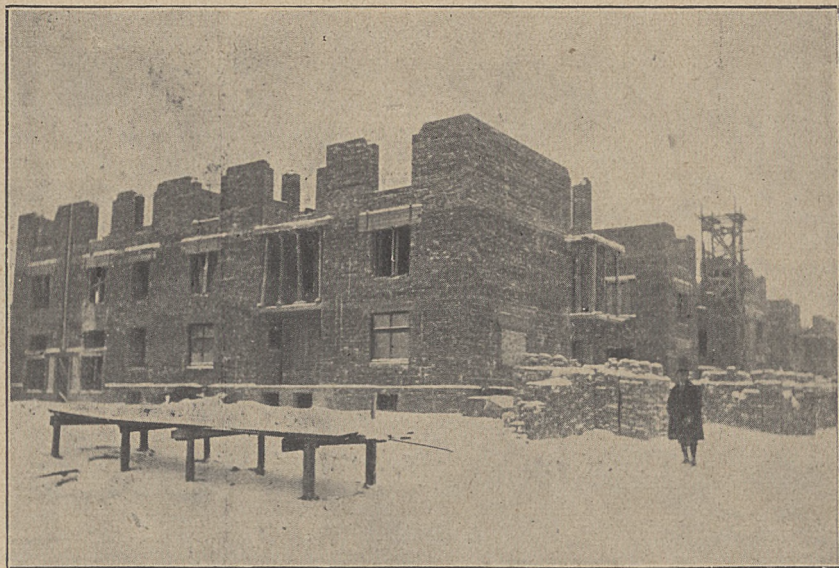
Już w poprzednich wydaniach naszego czasopisma podaliśmy garść szczegółów, dotyczących spółdzielni mieszkaniowej „Zgoda”, działającej przy Związku b. Ucz. P. Nar., a cieszącej się dużą popularnością wśród jego członków i sympatyków. Obecnie nie od rzeczy będzie nadmienić, że Spółdzielnia, która prowadzi budowę już rozpoczętych domów na Żoliborzu i sanatorium w Krynicy, otrzymała od Min. Robót Publicznych drugi plac pod budowę na Żoliborzu i niebawem rozpocznie i na tym placu przedwstępne prace pod budowę nowego gmachu.

Niezależnie od tego, w Poznaniu otrzymano plac przy ulicy ks. Józefa pod budowę gmachu mającego być siedzibą „Federacji” i wszystkich w niej zgru-

powanych organizacji społeczno-wojskowych na terenie Poznania.

Tak rozszerzony zakres działalności spółdzielni, oraz sympatja społeczeństwa dla tej żywej Instytucji, stworzonej wysiłkiem i skąpymi zpočątku środkami,

pochodzącymi z oszczędności byłych bojowników o Wolność Narodu, rokuje Spółdzielni „Zgoda” świetną przyszłość. Powyżej zamieszczamy zdjęcie, które przedstawia fragment budowy gmachu Spółdzielni na Żoliborzu.



**NAJWYTWORNIEJSZE**  
nowowbudowane  
kino stolicy

**QUO VADIS**

WIERZBOWA 7

wyświetla  
najlepsze filmy  
czołowych wytwórni  
świata

Koncertowa orkiestra!  
Sala najlepiej  
wentylowana

# DO BRACI POWSTAŃCZEJ

*Sprawa nasza jest dzisiaj tembardziej aktualna i temwięcej leży nam na sercu, że przeżywamy właśnie okres organizowania, wielkiej armii rezerwowej pod hasłem Federacji.*

*Na podstawie statystyki, zebranych materiałów i zgłoszeń można śmiało powiedzieć, że bracia powstańcza stanęła jak jeden mąż na wezwanie Federacji. I to jeszcze trzeba dodać na jej pochwałę, że bracia ta stanowi już dzisiaj, w zaraniu współpracy, jednolitą i solidarną masę ludzi czynu, ludzi, którzy zaważyli nieraz na losach bitew swem bohaterstwem, swoją jakością, a nie ilością; ludzie, co porywali za sobą masy, a w ostatecznym wyniku przyczynili się do wykreślenia państwu polskiemu szerszych daleko granic, niżby tego życzyli sobie nawet niektórzy nasi „sprzymierzeńcy“.*

*Jeżeli w tej rycerskiej wielkodusznej rodzinie istnieją dzisiaj pewne dysonanse, to są to tyl-*

*ko czysto formalne różnice poglądów, dotyczących nazw związkowych, kwalifikacji czynów dokonanych przez poszczególne formacje i zasadniczego pytania: kogo ta powstańcza rodzina ma prawo zaliczyć do swego grona. Różnice w poglądach na tę ostatnią kwestję łatwo wytłumaczyć słuszną obawą, by szeregów naszych nie osłabił napływ elementów niepowołanych, zawalidrogów, samozwańczo przystrajających się w godła powstańców i partyzantów, elementów mogących być dla nas w najlepszym razie... balastem.*

*Nieprzyjaciel, śledzący bacznie życie i działalność ludzi stojących mu kością w gardle i wpisanych oddawna na jego „czarną listę“, nie omieszkował i nie omieszkuje wyzyskać każdej okazji dla osłabienia naszej rodziny drogą sztucznego pogłębiania już istniejących rozdzwieńków oraz stwarzania pretekstów do dalszych nieporozu-*

*mień. Jesteśmy dawno w posiadaniu dowodów, że i tym razem wróg nie śpi.*

*Otóż, obejmując zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko Prezesa Związku b. Uczestników Powstań Nar. R. P. uznaję za swój święty obowiązek stać na „Czatach“ idei powstańczej. Ideją tą, jednoczącą nas wszystkich jest: zarówno jak na polach bitew w pierwszym szeregu, tak też i podczas pokoju stać na straży mocarstwowego rozwoju Polski; każdy na zajmowanej przez siebie placówce. Chociaż w kilkunastu związkach zorganizowani i na różnych zatrudnieniach stanowiskach, lecz zespoleni wszakże w wielkiej armii rezerwowej, Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, oddajmy wszystkie swe zorganizowane siły tej naszej wielkiej idei mocarstwowego rozwoju Polsk! .*

*Stanisław Łatak - Bałachowicz  
gen. rez.*

*Prezes Zw. b. U. P. N. R. P.*

## ZWIĄZEK OFIC. REZERWY

(Z WALNEGO ZEBRANIA DEL. OKR. WARSZ.).

W dniu 20 b. m. odbył się Walny Zjazd Delegatów Okręgu Warszawskiego przy udziale Delegatów, reprezentujących 1.800 członków.

Dokonano wyboru nowego Zarządu w składzie następującym: Prezes por. rez. Władysław Topczewski (przez aklamację) Vice-Prezesa ppor. rez. Karol Szmidt, por. rez. Stefan Supiński, Sekretarz ppor. rez. Włodzimierz Feist, Skarbnik ppor. rez. Edmund Kozłowski, Członkowie: kpt. rez. J. Wroncki, kpt. rez. W. Pitulej, por. rez. W. An-

drzejewski, por. rez. W. Parniewski por. rez. G. Pikor, ppor. rez. S. Belina-Łochowski, ppor. rez. J. Jasiński, ppor. rez. St. Wodzianicki oraz delegaci kół: Hrubieszowskiego, Konińskiego, Milanowskiego, Łomżyńskiego, Płockiego i Radomskiego. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani jako Przewodniczący ppor. rez. Kierszys Czesław, członkami por. rez. Rożałowski Gustaw i por. rez. Wyrzykowski Adam.

Do Sądu Koleżeńskiego — por. rez. Stanisław Bielecki, por.

rez. Dr. Józef Chodaczek, por. rez. Dr. Aleksander Gawlik, por. rez. Jerzy Lubodziecki, i por. rez. Uskiewicz Józef.

Następnie przeznaczono na pracę P. W. i W. F. sumę 10.000 zł. ponadto z zysków za rok 1928 uchwalono wyznaczyć 10.000 zł. na budowę domu Oficera Rezerwy i 2.000 zł. na Kasę Samopomocy Koleżeńskiej.

Pa zamknięciu Zjazdu wysłano depezę do Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i Prezesa Zarządu Głównego Z. O. R. byłego Ministra Pawła Romockiego, majora rezerwy.

## IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

(Dokończenie)

Wszyscy wybitni pisarze naszego Odrodzenia jak Rej, Frycz Modrzewski, Górnicki i Kochanowski w dziełach swych nawołują do podniesienia kultury fizycznej. Były to jednak pojedyncze głosy nawołujące do rozwijania kultury fizycznej wśród młodzieży, lecz w szkołach wychowanie fizyczne zaniedbano zupełnie. Pierwszym reformatorem w tym kierunku był Stanisław Konarski. Następnie dopiero w końcu 18-go wieku Komisja Edukacji Narodowej wprowadza bardzo rozległy program wychowania fizycznego, oparty na najnowszych wzorach zachodu.

Jednakże najdalej nawet posunięte reformy wychowawcze w zakresie wychowania fizycznego w 18-tym wieku były zaledwie słabym refleksem tego co posiadała starożytna Grecja. Dopiero w wieku 19-tym kultura fizyczna poczęła się stawać hasłem i postulatem najnowszej doby, dążeniem wszystkich narodów. Zawodnictwo sportowe między nimi wzrastało w tempie przyspieszonym. Pora do podjęcia próby współzawodnictwa międzynarodowego w rodzaju starożytnych Igrzysk Olimpijskich, zaczęła z wolna dojrzywać, lecz sporo jeszcze upłynęło lat, nim znaleźli się odtwórcy i propagatorzy tej myśli.

Rok 1892 jest niezmiernie ważną datą w historii rozwoju kultury fizycznej ludzkości. W tym to bowiem roku uczyony francuski baron Piotr Coubertin rzucił myśl wskrzeszenia tradycji Igrzysk Olimpijskich, opartych na klasycznych staro-greckich wzorach, lecz dostosowanych do warunków nowoczesnych. Inicjatywie barona Coubertin, jego zabiegom, zapałowi i wytężonej pracy zawdzięcza ludzkość renesans kultury fizycznej

będącej rodzoną siostrą kultury duchowej.

W dwa lata później Związek Francuskich Towarzystw dla Sportów Atletycznych zwołał Międzynarodowy Kongres Sportowy w celu powołania do życia nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich. Na Kongresie tym uchwalono wskrzeszenie Igrzysk Olimpijskich i odbywanie ich wzorem antycznym co 4 lata.

Piewsze Igrzyska wyznaczono na rok 1896 do Aten, a drugie na rok 1900 do Paryża.

Idea neoolimpizmu stała się realną i została wysunięta jako reakcja przeciwko degeneracji i skarleniu narodów, powstałej wskutek niescharmonizowania życia umysłowego z fizycznym. Dziś już idea ta opanowała cały świat, narody wszystkich ras i języków, wszystkie większe umysły przystępne nowym formom życia, nie skostniałe w rutynie minionych czasów. Powstanie neoolimpizmu jest tryumfem siły ducha i kultury.

Częstokroć daje się słyszeć pytanie, jakie znaczenie dla poszczególnych narodów, ma wskrzeszenie Igrzysk Olimpijskich. Niezmiernie zwięzłą i jasną odpowiedź daje w tej materji artykuł umieszczony w czerwcu w 1913 roku w Revue Olympique. Autor artykułu powiada: „Aby stu ludzi oddało się kulturze cielesnej, trzeba aby 50 innych uprawiało sporty. By tych 50 sporty uprawiało trzeba, aby 20 się specjalizowało. Aby 20 ludzi się specjalizowało trzeba aby 5-ciu było zdolnych do podziwu godnych wyczynów sportowych. Nie można wyjść z tego kręgu, albowiem wszystko się w nim składa na łańcuch, którego jedno ogniwo spaja się z drugim.”

Oto poglądowo przedstawiona racja bytu Igrzysk Olimpijskich. Dźwięgnia i źródło nieprawdopo-

dobnej propagandy kultury fizycznej. Propagandy, której dośniosłość stwierdza żywiołowy rozwój Olimpiad, uwidocznił przez wymowne zestawienie cyfrowe pierwszej i przedostatniej 8-ej Olimpiady. Gdy pierwsza w roku 1896 w Atenach zgromadziła 8000 widzów i 200 zawodników, reprezentujących 10 narodów, to 8-ma w Paryżu w 1924 r. miała 674.000 widzów i 7598 zawodników, reprezentujących 45 narodów. Z ostatniej 9-ej Olimpiady, odbytej w Amsterdamie, na której reprezentowane było 60 narodów, brak jeszcze zestawień cyfrowych.

W Polsce idea neoolimpizmu jest, rzecz można, rzeczą świeżą. W okresie niewoli nie przeniknęła ona naród polski i przeniknąć nie miała możliwości.

Zmuszeni ustawicznie myśleć o obronie swej egzystencji, w walce z wynaradawiającą polityką zaborców, nie mogliśmy rozwijać się normalnie. Podzieleni na trzy zabory o różnym ustawaodawstwie nie mogliśmy stworzyć jednolitej organizacji sportowej, tembardziej że rządy zaborcze nie dopuszczały do wytworzenia jakichkolwiek organizacji o ogólnopolskim charakterze. Po odzyskaniu niepodległości powołano do życia w 1919 roku Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich, który dołożył wszelkich starań, byśmy mogli wziąć udział w 7 Olimpiadzie 1920 roku w Antwerpii. I istotnie dzięki nadludzkiej wprost pracy, Komitet zdołał doprowadzić do przygotowania drużyn naszych zawodników. Jednakże wypadki 1920 roku nie pozwoliły nam wówczas wziąć udziału. Nasi zawodnicy sportowi zamiast na stadionie olimpijskim, stanęli na froncie. Pierwszy raz na tym wszechświatowym turnieju jakim są o-

limpiady nowoczesne, Polska była reprezentowaną w 1924 roku na Olimpiadzie w Paryżu. Chociaż był to pierwszy improwizowany występ naszego sportu na szerszej arenie, to jednak zdołał on zapewnić sobie wśród tabeli narodów miejsce nieostatnie. Sukces jaki wówczas odnieśliśmy, aczkolwiek bardzo niewielki, zawdzięczamy jedynie pracy jednostek, gdyż społeczeństwo polskie, nie zdając sobie sprawy z powagi i doniosłości wystąpienia na Olimpiadach z obojętnością przeszło do porządku dziennego nad sprawą wysłania zawodników i nie przyczyniło się niczem do ułatwienia zwycięstwa swym rodakom, walczącym o honor barw polskich. Sam jednak już pobyt na 8-ej Olimpij-

dzie dał naszym sferom sportowym ogromny zapas doświadczeń i nauki, które rozwijane i wprowadzane w czyn stopniowo i racjonalnie doprowadziły do tego, że na ostatniej 9-ej Olimpiadzie w Amsterdamie Polska zdobyła 17-te miejsce wśród reprezentacji 60 narodów, z których 34 uzyskało miejsca w klasyfikacji ogólnej, wtedy gdy na poprzedniej 8-ej Olimpiadzie mieliśmy 21 miejsce na ogólną ilość 26 sklasyfikowanych reprezentacji. Różnica olbrzymia — sukces stosunkowo bardzo duży. To też aczkolwiek od nowej Olimpiady dzieli nas długi okres 4 lat, to jednak już dziś intensywnie musimy się przygotowywać do walki o honor barw polskich na Olimpiadzie 10-ej. „Nie pora

kopać studnię gdy dom już płonie”. — Sfery sportowe już dziś muszą podjąć prace przygotowawcze, a cały naród winien jaknajgoręcej poprzeć usiłowania zmierzające do tego, aby zawodnicy nasi mogli godnie reprezentować Państwo, aby mogli być wyposażeni we wszystkie środki techniczne, dające im możliwość na wszechświatowej arenie z powodzeniem walczyć o blask imienia polskiego i wobec zebranych przedstawicieli całego świata zaświadczyć, że Polska żyje, rozwija się, potężnieje i krzepnie w moc. Że chociaż tak niedawno zerwała pęta niewoli — szybko wzbija się na godne Jej wielkiej przeszłości wyżyny kultury fizycznej i moralnej.

Orłowski.

ZĄDĄĆ  
VINTAGE  
RÉSERVÉ

**LOUIS  
de BARY**

VIN SEC  
GRAND MOUSSEUX

*Przez WIN SZAMPAŃSKICH polecamy ORIGINALNE wina francuskie:*

<i>Barsac supérieur Haut Sauternes Chateau Rabaud Sigalas</i>		<i>Chateau Margaux Chateau Pontet Canet Chateau Lafite</i>
---	---	--

*ządać z naszą etykietą*

**JÓZEF LIPKOWSKI**  
**GEN. BR. W ST. SP.**



*Józef Lipkowski*

Józef Lipkowski, członek Grupy Warszawskiej Związku b. Ucz. P. Nar. gen. br. w stanie sp. inżynier mech.

Inż. Józef Lipkowski, urodzony 25 listopada 1863 r. na Podolu, pochodzi z rodziny zasłużonej w okresie walk o Niepodległość. Dziad generała, Henryk, był jednym z organizatorów i przywódców powstania na Podolu w roku 1831. Ojciec generała, Józef, był ostatnim z wyboru Marszałkiem Szlachty Ziemi Podolskiej i w roku 1863 był więziony w Petropawłowskiej twierdzy w Petersburgu za adres do Cara, żądający uwłaszczenia włościan i przyłączenia politycznego Ukrainy do Królestwa, oraz zapewnienia praw polskości na Ukrainie.

Sam generał inżynier Lipkowski, ukończył studia w Paryżu w roku 1885.

Położył duże zasługi na polu pracy społecznej w okresie przedwojennym; rozślawiając imię Polski szeregiem doniosłych wynalazków i prac nau-

kowych w dziedzinie metalurgii i mechaniki.

Inż. Lipkowski powołany przez Ministerstwo Spr. Wojsk. do służby czynnej w wojsku, zajmował szereg wybitnych stanowisk, m. innymi kierownictwo Misji Wojskowej Zakupów w Paryżu, gdzie wówczas pułkownik Lipkowski położył ogromne zasługi przez swoją głęboką wiedzę i wybitne zdolności organizacyjne. W marcu 1920 r. przeniesiony do Warszawy, mianowany został Zastępcą szefa Sekcji Przemysłu Wojennego, a wkrótce Kierownikiem tejże sekcji. Pułkownik Józef Lipkowski, kawaler wielu krzyży i orderów polskich i zagranicznych, w sierpniu 1920 r. na wieść o zbliżaniu się hord bolszewickich pod mury Stolicy, wstępuje za specjalnym zezwoleniem Szefa Sztabu Gen. jako prosty kanonjer do 19 p. a. p. Dyw. Lit.-Biał. Na froncie zostaje odznaczony specjalnym rozkazem i nagrodzony Krzyżem Walecznych. W międzyczasie komisja kwalifikacyjna przyznaje mu stopień pułkownika.

Z końcem lipca 1921 r. został na własną prośbę przeniesiony w stały stan spoczynku w stopniu gen. br.

Jako wybitny przedstawiciel nauki i wynalazca, został gen. Lipkowski wybrany prezesem Związku Wynalazców R. P., na którym to stanowisku przejawia jak zawsze dużą energię i zmysł organizacyjny.

**WSZECHSŁOWIAŃSKI**  
**ZJAZD ŚPIEWACZY**  
**PODCZAS P. W. K. 1500**  
**ŚPIEWAKÓW W POZNANIU.**

W dniu 21.X.1928 r. odbyło się w Poznaniu posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Zjednoczenia Śpiewaczego, podczas którego powzięto szereg uchwał, dotyczących zwołania do Poznania podczas P. W. K. „Wszechsłowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego”. W zebianiu, któremu przewodniczył b. premier prof. A. Ponikowski, prezes Zjednoczenia Pol. Zw. Śpiewaków, wzięły udział następujące związki okręgowe: Wielkopolski, Mazowiecki, Śląski, Małopolski i Pomorski. W ramach Zjazdu, który odbędzie się od 18—21 maja 1929 znajdą miejsce Międzysłowiańskie i Międzyokręgowe polskie zawody śpiewacze, liczne koncerty symfoniczne i solowe, w wykonaniu najlepszych polskich sił artystycznych, a niemałą atrakcją będzie np. pieśń „Apoteoza słowiaństwa”, w wykonaniu złączonych chórów całej słowiańszczyzny po polsku, przez około 1500 śpiewaków. Łącznie ze Zjazdem odbywać się będzie pierwszy wielki festiwal muzyki polskiej. Wielki ten zjazd odbędzie się pod protektorem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego.



## B A J K A

Noc była ciemna...

Ze wschodu wiatr złowrogi dał  
w mieszkańców progi.

Rzekłbyś, że naraz sam Walde-  
maras tam — w niebie stosunki  
mając, jak zając wichrem gnał  
przez pola...

Mieszkańców dola nie była  
słodka — nazewnątrz i ode-  
środku.

Lecz przecież... coś o tem sami  
wiecie, iż tam, gdzie były—po-  
pieliska znów ludzkie powstały  
siedliska.

I znów na ziemskiej kuli, chłop  
się do baby tulił, bogacąc płon,  
budując chaty...

A była noc...

Nad snem tych — dobrej woli,  
którym chwałę Bóg solił, czu-  
wał Bryś.

By żaden wilk lub ryś, i inni  
jacy tacy, nie niszczyli płonów  
pracy.

A była noc...

Noc ciemna, zagadkowa.

Lis wybiegł ze swej nory z głó-  
du — aż chory.

Więc chciał pochlipnąć gdzieś  
krupniku w jakimś kurniku...

Szedł tedy, kędy światła dawno  
już pogasły i zasnęły na grzędach  
kurczęta jadalne.

Ryzyko było — minimalne.

Zwęszył go jednak — Bryś.

Przywitał głośnem: Hau—hau...

A lis mu na to:

Pomału, bracie i powoli, Ciebie  
to boli, co mnie boli.

Za życia służyć musisz łasy, za  
kilka deka kiełbasy.—

A gdy ci już wylecą zęby.

Czyż wtedy żuć będziesz —  
otręby?

A śmierdzieć będziesz ze sta-  
rości —

To wtedy nawet u Jejmości,  
Nie znajdziesz łaskawego chle-  
ba,

(Mówić tu wiele nie potrzeba...

Wstrętów narobią Ci bez liku  
I zginiesz bracie — na śmietni-  
ku).

A ja... A ja po śmierci w inny  
sposób ozdobię karki kilku  
osób.

Więc hola, panie, hola... hola...

Nie do zazdrości,—nasza dola!

Nie szczekaj więc radzę Ci bra-  
cie,

Kładź na Wersalskim się trak-  
tacie.

Po co to ciągle: „huzia na cię“.

(Wszak traktat ten w niemą-  
łym trudzie skleili — mądrzy  
ludzie).

Więc chyba możesz być spo-  
kojny...

Czy chce tu ktoś dziś jakiejś  
wojny.

Ojczyzny całość — wiem twa  
buda...

Tej bronić będziesz do ostatka...  
tam ojciec twój... tam twoja  
matka...

Precz zresztą przeszłość i przy-  
tyki,

Lecz co obchodzą Cię—kurniki.

Każdy ma cel swój i zadanie,

Lecz o co troszczyć się — mos-

panie, stale się szastać z para-  
bellum, z hasłem: „Vis pacem,  
para bellum“.

Poszedłbyś raczej spać spokoj-  
nie...

Wstyd na folwarku takim du-  
żym żandarmem w nocy być  
i stróżem.

I zwać się Bryś — pan Ujadal-  
ski.

Od czego traktat jest Wersal-  
ski?

\* \* \*

Ku gwiazdom Bryś swe czoło  
wznosił.

Udawał, że nie słucha, Co pra-  
wił mu pan lis

Z otchłani swego ducha.

Aż wreszcie rzekł mu tak:

Tłumaczysz wszystko wspak,  
zacny obywatelu,

Chociaż Ojczyznę mą — psia  
buda,

lecz wątpię, czy Ci się to uda,  
byś póki straż tu trzymam—ja,

choć jedno kurczę tu — stąd  
skradł.

Świat jest szeroki.

Jedź do Peru i tam poszukaj so-  
bie żeru!

\* \* \*

Opuścił kitę swoją lis.

„— Bodajeś skisł!“ na pożegna-  
nie —

rzucił Brysiowi takie zdanie.

A że mu strasznie głód do-  
skwierał

Po drodze kłął:

„Niech Cię . . . . .“

Antoni Nowacki.

## RESTAURACJA HOTELU POLSKIEGO W WŁOCŁAWKU

POD KIEROWNICTWEM  
P. STANISŁAWA KUJAWSKIEGO

Poleca Sz. Gościom znaną ze swej dobroci kuchnię, bogato zaopatrzonego bufet,  
oraz doborowe wina, likiery i wódki.



# LEGJON PUŁAWSKI

Z nielicznych pozostałych przy życiu wiarusów, którzy w 1914 roku — wówczas jako żołnierze nieistniejącego jeszcze urzędowo na karcie Europy Państwa Polskiego — pierwsi ujęli za broń, zawiązany został w 1918 roku Związek Legionistów Puławskich.

Zawierucha wojenna wybuchła jeszcze łunami pożarów w 1919 i 1928 roku, lecz później przyszły już czasy pokojowe i szary żołnierz, który przemierzył krokami swemi drogi od Wisły po Murman i Kubań, a później od Warszawy po Kijów, spojrzeć musiał w przyszłość nie przez błysk swojego bagnetu.

Nie jeden był inwalidą nie zdającym do pracy, nie jeden miał chatę spaloną a pole zryte okopami, a nie brakło i takich, którzy zupełnie nie odnaleźli dawnego warsztatu swej pracy.

Trzeba było pomyśleć o kawałku chleba dla siebie i o tem, by przyłożyć i swoją cegiełkę w miarę sił i możliwości do odbudowy kraju, za Niepodległość którego walczyli.

Na czele związku staje generał

Jan Rządkowski, i w 1919 roku związek się legalizuje. Jako święto, a jednocześnie jako datę dorocznego walnego zjazdu, ustalono dzień 20 maja — rocznicę bitwy pod Pakosławiem w 1915 roku, w której legion rzucił Krajowi w oczy po długiej niewoli wizję polskiego zwycięstwa.

Wojna 1919 roku i bolszewicki najazd roku 1920 nie mogły sprzyjać rozwojowi związku. Stara wiara tłukła się w dalszym ciągu na polach bitew pod Warszawą, Połockiem, Mińskiem, Kijowem, Wilnem.

Przewodnictwo zarządu po generale Rządzkowskim obejmują kolejno Jelski, Pawluś i ostatnio — od kilku lat stale wybierany — Aleksander Maciejowski.

Z nastaniem normalnych warunków rozwija się pod sprężystym zarządem coraz więcej życie związku.

Nie brak matek i wdów po zabitych legionistach, które pozbawione środków do życia, potrzebują pomocy. Nie jeden z puławiaków sam nie ma z

czego żyć i zwraca się z prośbą o pracę — trzeba więc mu ją dać. Inny znajdzie wyjście ze swej biedy, o ile mu udzielić pożyczki.

Więc udziela się w miarę możliwości pożyczek, wynajduje się i daje pracę, wspomaga się matki.

Lista zrzeszonych w związku liczy narazie 536 członków, z nich połowa szczyli się krzyżem *Virtuti Militari*, a nieomal wszyscy posiadają Krzyże *Walecznych*.

W 1928 roku 20 maja Naczelny Wódz marszałek Piłsudski, honorowy członek związku, nadaje mu sztandar, poświęcony na uroczystej mszy w Katedrze św. Jana.

Koniec tegoż roku dzięki ofiarności i uczynności dyr. Jana Karwowskiego i dyr. Wójcickiego przynosi związkowi teren i podwaliny pod schronisko i dom wypoczynkowy w miejscowości w Radomskim u stóp gór Świętokrzyskich. Energiżny prezes Maciejowski projektuje budowę już w roku bieżącym.

Doroczny zjazd na 20-V-1929 uświetniony będzie, dzięki uczynności p. Smoleńskiej, właścicielki dóbr Pakosław, odsłonięciem pomnika na polach pakosławskiej bitwy. Prócz tego zostaną wmurowane pamiątkowe tablice w kaplicy w Puławach, w której po raz pierwszy w 1914 roku z ust legionistów zabrzmiało „Boże coś Polskę”... i w kościele św. Krzyża w Warszawie, gdzie w czerwcu 1915 roku odbyła się msza za poległych legionistów, będąca wówczas wielką manifestacją narodową.

Siedziba zarządu: Warszawa, ul. Święto-Krzyska 5.

W. Bor.



# CEL I ZADANIE PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

(Dokończenie)

Z drugiej zaś strony, największą ciężką fizyczną będzie tym biblijnym domem zbudowanym na piasku, będzie dla kraju kapitałem martwym, jeśli kierować nią nie będzie potężna siła moralna. Jeśli zaś idzie o walkę zbrojną, to przyznać musimy, że człowiek posiadający obydwie powyższe walory będzie mało, albo wcale, pożytecznym bez posiadania zasad walki i umiejętności posługiwania się jej narzędziami.

Danie obywatelowi tych trzech elementów wartości i pożyteczności jest podstawowym celem i zadaniem przysposobienia wojskowego.

Cel, do którego dąży przysposobienie wojskowe, oraz rola jaką ono już odegrało w czasach przedrozbiorowych i w okresie niewoli, dostatecznie przemawia na jego korzyść i aż nadto silnie świadczy o potrzebie i znaczeniu tej dziedziny pracy społecznej. Sądzićby należało, że dziś przekonywanie u nas kogokolwiek o powyższym zadaniu przysposobienia wojskowego o korzyści i konieczności jego istnienia, jest zupełnie zbytecznym, i będzie

jeny wyważaniem otwartych drzwi. Niestety, stwierdzić należy, że tak nie jest. Przysposobienie wojskowe w Polsce jest stale jeszcze zagadnieniem mało i różnorodnie rozumianym i cenionym. Nie zbywa mu również i na zdecydowanych przeciwnikach. Jedni z nich, widzą najnieślusniej w przysposobieniu wojskowym dążności ultra-militarystyczne, chęć skoszarowania narodu, inni zaś traktują je jako parodję wojska i kosztowną zabawę, nie starając się jednak zapoznać z osiągniętymi już wynikami pracy. Duży odłam społeczeństwa odnosi się do przysposobienia wojskowego życzliwie, lecz cóż z tego. Nieliczne tylko jednostki stwierdzają to czynem, biorąc udział w pracy lecz niepomniennie większa część kiwa jeno z uznaniem głowami i na tem poprzestaje. Nic też dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy liczebność organizacji przysposobienia wojskowego i ich środki materialne u nas nie mogą nawet w przybliżeniu równać się z takimiż organizacjami w Niemczech, gdzie jedna tylko z wielu organizacji, tak zw.

„Sztalhelm” liczy przeszło milion członków, a jej dochody dochodzą do zawrotnej na nasze stosunki sumy 9,000.000 zł. miesięcznie. Brak należytego zainteresowania się u nas przysposobieniem wojskowym tłumaczy się daję brakiem jego zrozumienia, a także psychozą powojenną, wywołując niechęć do wszystkiego co chociaż pośrednio przypomina pożycie wojenne. Można tłumaczyć, lecz nie można usprawiedliwić. Czas już najwyższy, aby społeczeństwo zrozumiało iż sprawa przysposobienia wojskowego i czynny udział w tej pracy jak również udzielanie jej poparcia materialnego, nie jest kwestją takich czy innych poglądów politycznych, lecz kwestją bytu narodu i jego zdolności odpornych na wszelkie wrogie zakusy sąsiadów, — a zatem jest to obowiązek obywatelski od którego nikt uchylać się niema prawa. Nie zapominajmy, że kto chce mieć pokój, musi być gotowym do wojny i że w stosunkach międzynarodowych cenione są tylko narody silne i dzielne.

St. O.

„O A Z A“

WARSZAWA

ULICA WIERZBOWA 9

RESTAURACJA  
DANCING  
GABINETY

DOM HANDLOWY

F. Koch i W. Bormann

Warszawa, ul. Boduena Nr. 1, tel. 75-61

PRZEDSTAWICIELE:

Distillerie de la Bénédicte, Fécamp

Jas Hennessy & Co, Cognac

Flouch fils ainé, Bordeaux, wina francuskie

Auguste Gal, Nice, oliwa nicejska

Emile Goyen, Audierne, sardynki franc.

Hoffmannsstärkefabriken, krochmal

**MOWA WYGŁOSZONA  
PRZEZ  
GEN. BAŁACHOWICZA  
W POZNANIU**

Streszczenie mowy gen. Stanisława Bułak - Bałachowicza wygłoszonej w dniu 26.XII u. r. w Poznaniu przed wręczeniu sztandaru prezesowi Zw. b. Uczestników Pow. Nar. Ziem Zachodnich Okręgu Poznańskiego P. Andrzejewskiemu.

Niewymownie jestem szczęśliwy, że mam zaszczyt wręczyć waszemu prezesowi poświęcony dzisiaj sztandar. Dziesięć lat temu każdy z was powstańców podejmując nierówną walkę z okupantami Niemcami o wolną i niepodległą Polskę, sztandar Wielkiej i Wolnej Polski mieliście w myślach i sercach waszych.

Prowadząc nierówny bój ryzykowaliście wszystkim co człowiek posiada, mieniem, życiem waszym i waszych bliskich. Wrazie bowiem niepowodzenia tej akcji, przez niektórych za szaleństwo uważanej, czekała zwyciężonych haniebna śmierć na szubienicy.

Dziesięć lat temu kiedy stanęliście w obronie Polski, wówczas partyj w Polsce nie było, byli polacy gotowi nieść swe życie w ofierze, by tylko Polska zmartwychwstała.

Dzisiaj znowu nie ma partyj.

Na rozkaz tego, który budował Polskę, powstaje druga wielka armja, armja rezerwowa, pod hasłem Federacji.

Jutro w dniu uroczystym 10-lecia sztandar wasz załopocze nad szeregami powstańców, którzy w zwartym szeregu staną, by w tym wielkim dla całej Polski dniu zmanifestować swe uczucia i swą żołnierską gotowość. Życzeniem mojem jest by sztandar ten powstańczy nigdy krwią nie był zbryzgany, a w dniu uroczystym był godnie reprezentowa-



Stanisław Witkiewicz.

*Wspomnienie powstania z 1863 r.*

ny jako symbol chwały i zwycięstwa tych, co wolną Polskę wywalczyli.

A Tobie Szanowny Prezesie ży-

czę, abyś sztandar ten jako testament przekazał synowi Twemu, a naszym dzieciom oby był on relikwią.

**KOMUNIKAT**

Podaję niniejszym do wiadomości, że we wszystkich sprawach dotyczących:

- a) przyznania obywatelstwa Polskiego ochotnikom b. mojej armji;
- b) otrzymania zaświadczeń, stwierdzających służbę w b. mojej armji;
- c) likwidacji interesów moich, które prowadził ś. p. Wł. Grabowski, i in.

należy zwracać się do p. Jerzego Osieckiego, Szefa Biura Związku b. Uczestników Powstań Narodowych R. P. w godzinach 17—18 w dni: poniedziałek, środa i piątek. (Adres: Warszawa, ul. Wspólna 38 m. 3; tel. 99-61).

**Stanisław Bułak-Bałachowicz**

Prezes Związku b. Uczestn. Powst. Narod. R. P.

Warszawa, 21.I.1929 r.

**DO GEN. ST. BUŁAK - BAŁACHOWICZA.**

Witając z głęboką radością objęcie przez drogiego Generała stanowiska Prezesa Związku byłych Uczestników Powstań Narodowych, który pod Jego dzielnym kierownictwem stanie się kamieniem węgielnym i cementem, łączącym wszystkich

ludzi czynu i patriotów Polskich,—przesyłam wyrazy najserdeczniejszej przyjaźni i uznania.

J. Lipkowki  
gen. br.

8 stycznia 1929 r.

# HOTEL EUROPEJSKI w Warszawie

*poleca 250 pokoiów i apartamentów  
komfortowo umeblowanych z wannami  
zimną i gorącą wodą bieżącą, telefonami i t. p.*

## WYKWINTNA RESTAURACJA i KAWIARNIA

### „BOSWEJ“

„Boswej“ (Klub Sportowy przy Zw. b. Uczestn. Powstań Nar. R. P. w Warszawie, ul. Wspólna Nr. 38 m. 3 tel. 99-61).

Pod nazwą „Boswej“, przy Związku b. Uczestn. Powstań Nar. R. P. zawiązał się klub sportowy, którego celem głównym jest krzepienie tężyzny fizycznej, za którą — jak wiadomo — w myśl maksymy an-

tycznej — idzie i moc duchowa.

Protectorat nad nowopowstałą placówką hartu cielesnego i duchowego objął gen. rez. Stanisław Bułak-Bałachowicz. Zarząd Klubu „Boswej“ stanowią: ppor. rezerwy Wacław Spasiński (prezes), Tadeusz Budzyński (vice-prezes), Stefan Bargielewicz (sekretarz), Bro-

niśław Wyrzykowski (skarbnik), Władysław Jaworski, Czesław Cempel (członkowie Zarządu). Do Komisji Rewizyjnej weszli: Franciszek Ławruszczuk (przewodniczący) prezes Samop. Koleż. K. S. Szk. Nauk Politycznych, Janusz Węgrzecki, Stefan Pysiewicz (członkowie). Sprawozdawca nasz sportowy pod datą 21.I 1928 r. komunikuje jednocześnie:

Prezydjum Klubu „Boswej“ przy Zw. b. Uczest. Powst. Narod. zorganizowało w dniu 20 stycznia 1929 r. tak zwany „Sketch Boswejów“.

Na program złożyły się produkcje artystyczne z udziałem baletu „Morskiego Oka“ (p. p. Liśówna Irena, Bartosiewicz Wacława, Wilanowska Mela).

Zgromadzeni licznie goście bawili się ochoczo. Zabawę zainicjował p. ppor. rez. Wacław Spasiński, prezes klubu. Wśród gości, którzy uświetnili swą obecnością „Sketch“ zauważyliśmy prezesa Zw. b. Ucz. Powst. Nar. R. P. oraz członków tegoż Związku, jako też liczny zastęp młodzieży ze Szkoły Nauk Politycznych.

Pierwsza ta zabawa sportowców zadzierzgnęła nici szczerej, towarzyskiej sympatji pomiędzy akademicką młodzieżą, a Związkiem Powstańców i odbyła się nadzwyczaj mile.



Klub Sportowy „Boswej“ przy Związku b. Uczestn. Powstań Narod. R. P. w Warszawie, Wspólna 38-3, tel. 99-61.

Pod protektoratem gen. rez. St. Bułak-Bałachowicza.

# MENS SANA IN CORPORE SANO

„Royal”, Warszawa.

Chmielna 31, tel. 5-07.

W zdrowym ciele — zdrowy duch! Maksymę tę — drogą bystrej i przenikliwej obserwacji życia — wymyślił rzymianie starożytni — naród, który dał cywilizacji i kulturze Cezara i Cyserona, Owidjusza i Wirgilego, stworzył prawo, ale poważnie też zapatrywał się na sprawę jadła i napoju. Traktaty całe „De re culinaria” sztuce kulinarnej pisywali różni autorzy rzymscy, nazwiska których przetrwały nawet do naszych czasów.

Przodkowie nasi — Polacy — również wielce baczyli na tę sprawę. Mamy dowody na to w piśmiennictwie naszym.

Będzie więc rzeczą pożyteczną wspomnieć, iż w Warszawie przy ulicy Chmielnej Nr. 31 „Royal” — pod zarządem p. Jana Wądołowskiego, oficera rezerwy, została gruntownie zreformowana dawna firma gastronomiczna „Royal”.

Wzorowo pod kierownictwem małżonki p. Wądołowskiego — ziemianki prowadzona kuchnia — produkty najświeższe, sprowadzane ze wsi — piwnica obficie zaopatrzona w pierwszorzędne trunki krajowe i zagraniczne — wszystko to daje gwarancję, że u państwa Wądołowskich w „Royalu” można smacznie zjeść, ciało pokrzepić i pogodę ducha uzyskać.

Zabiegiwy gospodarz urządził

wzorowo gabinety. Dla amatorów zaś nowoczesnej sztuki tańecznej udekorował salę towarzyską, zaangażował orkiestrę i dancng.

Każdy zwiedzający „Royal” nacocznie się przekona, że można godziwą, towarzyską rozrywkę, rozporządzając nawet skromnymi środkami, dać tym, którzy jej tak pragną po kłopotach szarego życia codziennego. Nadmienić też należy, że przeżywamy właśnie okres — karnawału. Carne vale! Żyj ciało! Wądołowski i o tem pomyślał. Dla zebrań towarzyskich — sala do wynajęcia. Muzyka i dancng codziennie od godz. 11-ej do 5-ej rano.

51

## „LABOR”

SP. Z O. O.

W A R S Z A W A

W S P Ó L N A 51, TELEFON 287-40

DOSTAWY WOJSKOWE JAKO TO:

SIANO, SŁOMA, KARTOFLE,

MATERJAŁY BUDOWLANE

I OPAŁOWE

W A P N O,

CEMENT, CEGŁA, GIPS,

PAPA, SMOŁA I T. P.

PRZEDSTAWICIELSTWO:

FABR. „AKFAL”

WYROBY CHEMICZNE

## Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

WARSZAWA, HOŻA 51.

P O L E C A :

wirówki i maszyny mleczarskie znanych marek „ALFA-LAVAL” i „ASTRA” oraz wszelkie przybory mleczarskie, wylęgarki i wychowalnie „STANDARD AMERICAN”.

Prospekty i informacje bezpłatnie wysyła centrala, tudzież

O D D Z I A Ł Y:

WARSZAWA, Krakowskie Przedmieście 6

KATOWICE, ul. Kościuszki 28

LUBLIN, ul. Kapucyńska 1

ŁÓDŹ, ul. Kościuszki 29

POZNAŃ, ul. Piotra Wawrzyniaka 14

TORUŃ, ul. Wielkie Garbary 27

WILNO, ul. Końska 12.

Warunki prenumeraty: Rocznie 12 Zł. Półroc. 6.00 Zł. Kwart. 3.00 Zł., wraz z przesyłką pocztową.

Redaktor MARJAN BOBROWSKI

Za wydawnictwo „Na Czatach” WACŁAW SPASIŃSKI

Kliske wykonano w zakł. Art. Graf. Strzelczyk, Grabowski i S-ka, Warszawa, Elektoralna 41.

Drukarnia Techniczna Sp. Akc. Warszawa, Czackiego 3/5.

TOWARZYSTWO FABRYK  
PORTLAND CEMENTU  
„WYSOKA”

Sp. Akc.

Warszawa, ul. Mazowiecka Nr. 7

Tel.: 87-85, 578, 12-87, 87-62, 106-10, 75-19

KAZIMIERZ KAZIBET

EGZYSTUJE OD 1885 ROKU.

WARSZAWA

CHMIELNA 34 i MARSZAŁKOWSKA 114

Telefon 199-57

HURT

DETAIL

Poleca wł snej fabryki

Uprząż, siódła, dery, pledy, baty, spieruty,  
strychulce i t. d.

Kufry, walizy, Ness-sery, sakwojaże, torebki damskie,  
teki, portfele, portmonetki, portsigary, teczki szkolne,  
artykuły wojskowe i sportowe.

Przyjmujemy obstalunki i repar. Ceny fabryczne

POLSKA FABRYKA EKSTRAKTÓW GARBARSKICH

SPÓŁKA AKCYJNA

W A R S Z A W A, ulica Smocza 43

Tel.: 224-28 i 123-57

Adres telegr.: „FABEX”

Oddział: RADOM, ul. Długa 40 (dom własny)

D Z I A Ł A S F A L T Ó W

Adres telegr.: FABEX—WARSZAWA

Telefony 319-51, 224-28 i 123-67.

CENTRALNE BIURO  
POLSKICH FABRYK GWOŹDZI I DRUTU

SP. Z OGR. ODP.

Warszawa, ul. Królewska Nr. 25.

Wyłączna komisowa sprzedaż:

gwoździ wszystkich gatunków i wymiarów, nitów kotłowych, szewckich sztyftów oraz wszelkich drutów, a więc. jasnych, żarzonych, ocynkowanych, galwanizowanych, kolczastych, telegraficznych, telefonicznych i innych z fabryk:

- 1) T. A. Przem. Metalurg. w Polsce w Radomsku,
- 2) Tow. Zykl. Metalowych B. Hantke, Warszawa,
- 3) Belgijska Spółka Akcyjna Warszawskiej Fabryki Drutu. Sztyftów i Gwoździ, Warszawa,
- 4) Warszawskie Fabryki Śrub i Drutu, J. Wolański Sp. Akc. Warszawa,
- 5) Warszawska Fabryka Drutu i Gwoździ „Drut” J. B. Rozenfeld, Warszawa,
- 6) Zakł. Przem. Franc. Giertych i S-ka Warszawa,
- 7) Roman Żbikowski, Fabryka Drutu, Gwoździ i Sztyftów, Warszawa,
- 8) Bracia Szajn, Fabr. Śrub i Gwoździ S. A. Będzin,
- 9) Spółka Akcyjna Fabryki Lin i Drutu dawniej A. Deichsel, Sosnowiec,
- 10) Huta Żelazna „Kraków”, Kraków.
- 11) Bracia Bauminger, Kraków,
- 12) Herman Kamsler, Fabryka Drutu i Gwoździ Dru-cianych, Kraków,
- 13) Krakowska Fabryka Drutu i WYROBÓW Żelaznych Sp. Akc., Kraków,
- 14) „Rydlówka” Fabryka Gwoździ i WYROBÓW Żelaznych Rand i S-ka, Kraków,
- 15) „A. Rozenberg”, Fabryka Gwoździ i Drutu, Warszawa, Marszałkowska 11/13,
- 16) Wileńska Fabryka Drutu i Gwoździ, Wilno, Mickiewicza 8.
- 17) Leon Dojlidzki, Białostocka Fabryka Drutu i Gwoździ, Białystok, Kupiecka 1,
- 18) „Drutindustria” „Fabr. Drutu i Gwoździ, Lida,
- 19) „Polgwoźdź”, Łódzka Fabryka Gwoździ i Drutu, Łódź. ul. Św. Anny 9,
- 20) „Clavus” Fabryka Drutu i Gwoździ, L. Bądźzdrow, Włocławek, ul. Szpichlerzna 7/9.
- 21) Warszawska Fabryka Drutu i Gwoździ „Gwoźdź”, S. A. Warszawa,
- 22) Włocławska Fabryka Drutu dawn. C. Klauke, S. A. Włocławek,
- 23) Czechowicki Przem. Towarów Żelazn. Sp. Handl. z o odp. „Polska Morawja” Czechowice,
- 24) Wadowicki Przem. Druc. Sp. z o. o. Wadowice,

## BAR „90“

Restauracja I-ej klasy  
MARSZAŁKOWSKA 90  
TELEFON 97-90

WIECZOREM KONCERT

SYNDYKAT  
PLANTATORÓW  
CHMIELU  
SPÓŁKA AKCYJNA

Warszawa, Czerniakowska 217, tel. 61-20

## Zjednoczenie Polskich Fabryk Maszyn i Narzędzi Rolniczych

SPÓŁKA AKCYJNA

WARSZAWA, ulica MONIUSZKI Nr. 12. TELEFON Nr. 114-33

SPECJALNA FABRYKA SIEZKARŃ i ŚRUTOWNIKÓW  
SIERPCZANKA 

---

---

---

 W SIERPCU, telefon Nr. 16

## POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE

SPÓŁKA AKCYJNA

W KRAKOWIE, ul. SŁAWKOWSKA 1

Kapitał akcyjny Zł. 3.775.000

„ zapasowy „ 830.000

Oddziały: WARSZAWA, Świętokrzyska 27

„ LWÓW, Kollątaja 8

„ POZNAŃ, Pocztowa 11

„ ŁÓDŹ, Ewangelicka 9

„ GDAŃSK Breitgasse 121/122

Adres telegraficzny: TOCHAN

posiada stale na składzie względnie dostarcza bezpośrednio z fabryk własnych i reprezentowanych: Węgiel, materiały budowlane, nawozy sztuczne, chemikalja, wyroby i materiały drzewne, maszyny, narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, żelazo i stal, smary, oleje, tłuszcze techniczne i jadalne, przetwory owocowe, towary kolonialne.

IMPORT: Towarów spożywczych, surowców technicznych, maszyn i t. p.

EKSPORT: Drzewa i wyrobów drzewnych, węgla, skór surowych, materiałów budowl.

SPÓŁKA AKCYJNA  
DOM HANDLOWO - PRZEMYSŁOWY  
**FRANCISZEK FUCHS I SYNOWIE**  
WARSZAWA, MIODOWA 18.

TOWARZYSTWO  
ROBÓT KOLEJOWYCH  
I BUDOWLANYCH

**„TOR”**

SPÓŁKA AKCYJNA

WARSZAWA,

ELEKTORALNA Nr. 6,

TEL.: 54-40 i 509-61.

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY,  
WCHODZĄCE W ZAKRES  
BUDOWNICTWA.

ODKURZACZE I FROTERKI

**„PROTOS”**

WARSZAWA,

NOWY-ŚWIAT Nr. 30,

TEL. 24-22.

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 96, TEL. 63-11.

KRAKÓW, ŚLAWKOWSKA 3, TEL. 29-11.

LWÓW, LINDEGO 8, TEL. 62-02.

WILNO, WILEŃSKA 25.

DOM BANKOWY  
**D. M. SZERESZOWSKI**

WARSZAWA, ŻELAZNA BRAMA Nr. 1,

BANK DEWIZOWY ZAŁATWIA WSZELKIE TRANZAKCJE BANKOWE.

Adres telegraficzny: „SZERESZBANK”.

Rachunki bieżące w Banku Polskim Nr. 61, P. K. O. 627.

Tel.: 12-30, 223-13, 251-60 i 251-66.



# SPRZEDAŻ ZIOŁ LECZNICZYCH OSKARA WOJNOWSKIEGO

PODAJE DO WIADOMOŚCI, ŻE NA PODSTAWIE ZEZWOLEŃ MINISTERSTWA  
SPRAW WEWNĘTRZNYCH DEPARTAMENTU SŁUŻBY ZDROWIA  
SPRZEDAJE SPECJALNE MIESZANINY ZIOŁ (SPECYFIKI):

Specyfik pod nazwą:  
Zioła przeciwko wrzodom i  
nowotworom na kiszkiach.  
(Rej. Nr. 1149).

Specyfik pod nazwą:  
Zioła przeciwko wymiotom  
oraz atonji kiszek.  
(Rej. Nr. 1148).

Specyfik pod nazwą:  
Zioła przeciwko chorobom  
płucnym i błednicy.  
(Rej. Nr. 1153).

Specyfik pod nazwą:  
Zioła przeciwko artretyzmo-  
wi, reumatyzmowi, ischiassowi  
i podagrze.  
(Rej. Nr. 1150).

**CANCEROL**  
Znak słowny

**G A R A**  
Znak słowny

**ELMIZAN**  
Znak słowny

**ARTRELIN**  
Znak słowny

Specyfik pod nazwą:  
Zioła przeciwko chorobom  
nerek i pęcherza.  
(Rej. Nr. 1147).

Specyfik pod nazwą:  
Zioła przeciwko niedomaga-  
niom skrofulicznym.  
(Rej. Nr. 1152).

Specyfik pod nazwą:  
Zioła przeciwko chorobom  
nerwowym i epilepsji.  
(Rej. Nr. 1151).

Specyfik pod nazwą:  
Zioła przeciwko cierpieniom  
wątrobianym, woreczka żółcio-  
wego i kamieniom żółciowym.  
(Rej. Nr. 1154).

**UROBIN**  
Znak słowny

**TIZAN**  
Znak słowny

**EPILOBIN**  
Znak słowny

**GALTOL**  
Znak słowny

WYŻEJ WYMIENIONE ZIOŁA SĄ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH:

ADRES DLA ZAMÓWIEN:

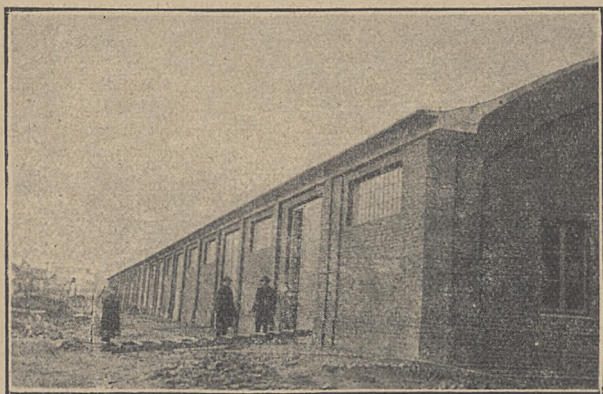
OSKAR WOJNOWSKI, WARSZAWA, UL. HORTENSJA 3, m. 4.

## PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-BUDOWLANE „TEKTON”

SP. Z OGR. ODP.

WARSZAWA, KREDYTOWA 16

TEL. 83-41 i 90-41



Budowa domów, fabryk, dróg bitych, konstrukcje  
żelbetowe, plany — kosztorysy. Własna stolarnia  
mechaniczna. Składy materiałów.

ZAKŁADY CERAMICZNE

## „PUSTELNIK”

Sp. Akc.

FABRYKI w PUSTELNIKU, MIŁOŚNIE i ZĄBKACH

polecają:

**DACHÓWKI** DO KRYCIA DA-  
CHÓW RÓŻNYCH  
TYPÓW

ŻŁOBIONE, KARPIOWE,

MARSYLSCIE, WIEŻOWE

odznaczone najwyższymi nagrodami na wystawach

a także:

SĄCZKI DRENOWE, KAFLE, CEGŁE

Zarząd w Warszawie

ul. Królewska Nr. 8

Telefon Nr. 86-88, 11-60

BAR  
„MIR”  
WARSZAWA  
MARSZAŁKOWSKA 84



*Poleca*  
*Sz. Gościom*  
*dobrze zaopatrzonego*  
*bufet z gorącymi i zimnymi*  
*potrawami, znaną ze swej dobroci*  
*kuchnię, oraz doborowe wina, likiery*  
*i wódki :-: :-: Ceny niskie*

TOWARZYSTWO  
PRZEMYSŁU  
LEŚNEGO

„HELSCHA”  
SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOWIEDZIALN.

TOWARZYSTWO  
HANDLOWO-  
PRZEMYSŁOWE

HORACY HELLER  
SPÓŁKA AKCYJNA

WARSZAWA  
WIERZBOWA 8  
TELEFON 37-44, 79-15

# POLSKI BANK KOMUNALNY

ZAŁOŻONY Z INICJATYWY MIN. SPR. WEWN. W R. 1919

BANK JEST WŁASNOŚCIĄ SAMORZĄDOWYCH  
ZWIĄZKÓW RZPLITEJ POLSKIEJ.

WCHODZĄC W DZIESIĄTY ROK SWEGO ISTNIE-  
NIA GRUPUJE BANK Z GÓRĄ 450 ZWIĄZKÓW  
KOMUNALNYCH I KOMUNALNYCH KAS  
OSZCZĘDNOŚCI.

JEST NAJWIĘKSZYM ZWIĄZKIEM SAMORZĄ-  
DÓW W POLSCE.

BANK MA PRAWO UDZIELANIA SAMORZĄDOM  
KREDYTÓW DŁUGOTERMINOWYCH W OBLI-  
GACJACH NA OKAZI CIELA.

BANK UDZIELA SAMORZĄDOM KREDYTÓW  
GOTÓWKOWYCH KRÓTKOTERMINOWYCH.

BANK ZAŁATWIA WSZELKIE  
OPERACJE BANKOWE.

# Państwowy Bank Rolny

INSTYTUCJA CENTRALNA — Warszawa, Nowogrodzka 50

Oddziały:

w WARSZAWIE (Oddział Główny),  
w GRUDZIĄDZU, KATOWICACH,  
KIELCACH, KRAKOWIE, LUBLINIE,  
LWOWIE, ŁUCKU, PIŃSKU, POZNA-  
NIU, WILNIE. Agentura w GDYNI.

Adres telegraficz. Instytucji Centralnej: „CENTROPEBROL”. Adres telegraficz. Oddziałów: „PEBROL”

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 130 milionów ZŁOTYCH

## PAŃSTWOWY BANK ROLNY

udziela długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w 7% Listach Zastawnych na kupno gruntu i na inwestycje rolne, oraz długoterminowych pożyczek w 7% obligacjach meljoracyjnych na meljoracje rolne;

udziela drobnym i średnim gospodarstwom rolnym, za pośrednictwem spółdzielni i samorządowych kas pożyczkowo-oszczędnościowych krótkoterminowych kredytów obrotowych, oraz kredytu towarowego w nawozach sztucznych; kupuje majątki ziemskie na parcelację i podejmuje się parcelacji komisowej;

przyjmuje wkłady: z 3 miesięcznym terminem wypowiedzenia za oprocentowaniem rocznym w wysokości 6 od sta, z 1 miesięcznym terminem wypowiedzenia za oprocentowaniem rocznym 5 od sta, na każde żądanie za oprocentowaniem rocznym 4 od sta, oraz na książeczki oszczędnościowe za oprocentowaniem rocznym 6 od sta. Państwowy Bank Rolny pośredniczy w kupnie i w lokacie Listów Zastawnych.

PANSTWOWY BANK ROLNY dostarcza rolnikom wszelkich nawozów sztucznych na dogodnych warunkach kredytowych.

# POLSKA PAŃSTWOWA LOTERJA KLASOWA

MOŻE ZAPEWNIĆ  
GRAJĄCYM  
DOBROBYT

POŁOWA LOSÓW WYGRYWA!  
CIĄGNIENIA CO MIESIĄC!

WYGRANE: 750.000 zł.

400.000 „

350.000 „

150.000 „

100.000 „

i t. d.

Losy (w cenie po 10 zł. za ćwiartkę) są do nabycia  
w kol. we wszystkich większych miastach Polski.